Ner 122 Kraków 27 Sierpnia — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi się zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc wrzesień 2 zł.
od 1go września do 31go grudnia . . . . . 6 zł. 70 c.
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc wrzesień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go września do 31go Grudnia 8 zł.

Kraków 26 sierpnia.

Polityka przybiera coraz więcej cechę osobistą. Coraz częstsze odwiedziny, spotkania, zjazdy monarchów. Gdyby miały stać się zwyczajem zmalałoby w dyplomacyi znaczenie posłów nadzwyczajnych. Niepodobna bowiem przypuścić, jakkolwiek nieraz uporczywie dowodzonem to bywa, aby zjazdy panujących były wypływem prostego przypadku i grzeczności. Koleje żelazne i łatwość podróży mogły niezawodnie zjazdy te ułatwić, liczbę ich powiększyć, nie można ich jednakowoż zaprowadzeniem kolei żelaznych wytłumaczyć, zwłaszcza gdy widocznie odnoszą się chociaż w części do pewnych wypadków i do pewnego politycznego kierunku.

Któżby mógł utrzymywać, że zjazdy w Poczdamie, Kissingen i Karlsbadzie nie miały na celu pewnego porozumienia się w chwili gdy nie było jeszcze stanowczo pewnem, ażali Zachód nie będzie chciał się wmieszać w spór i wojnę duńsko-niemiecką? Czyliż odwiedziny króla Pruskiego w Wiedniu nie mają wielkiego dla Niemiec znaczenia? A cóż dopiero powiedzieć o zapowiedzianym zjeździe trzech monarchów w Berlinie, jeżeli do skutku przyjdzie?

Niemniej zapytaćby można, a raczej wątpić należy, aby podróż króla Leopolda belgijskiego do Vichy i Paryża miała mieć samo tylko polepszenie zdrowia na celu. Według jednych miał przygotować zbliżenie się polityki francuskiej z angielską a nawet i z włoską. Według drugich, co nam się nierównie prawdopodobniejszem wydaje, król Leopold zajmował się głównie sprawami swego zięcia Cesarza meksykańskiego. Szło o pożyczkę, o uznanie Stanów południowych, o przedłużenie pobytu wojska francuskiego w Meksyku. Toż samo i w odwiedzinach męża królowej Hiszpańskiej u Cesarza Napoleona. Europa z trudnością widzieć będzie prostą tylko rewizytę za bytność Cesarzowej Eugenii w Madrycie. Jakąż więc misyę miał król Franciszek? Podejrzywać Hiszpanię o zamach na Peruwię, to domysł zbyt hazardowny. Łatwiej zgodzić się można na wiadomość tu i owdzie podaną, że Hiszpania chce zawrzeć z Francyą traktat handlowy na takich samych podstawach jak traktat z Anglią przed kilku laty zawarty. Byłby to postęp w systemacie wolnego handlu. Zaledwie król hiszpański opuścił Paryż, a już zapowiadają przyjazd królewicza włoskiego księcia Humberta, który obecnie bawi w Kopenhadze. Czy tylko jak twierdzą szuka on żony? Na to znów odpowiedź w pogłoskach o projektowanym zjeździe królowej Wiktoryi i króla Emanuela z Cesarzem Napoleonem. Było to niejako odpowiedzią Zachodu na zjazd monarchów północnych w Berlinie....

Napróżno atoli zapisywać pogłoski i wyprowadzać domysły. Ze wszystkich tych zjazdów to tylko wiadomo, co monarchowie chcą aby wiadomem było; a to jest bardzo mało, prawie nic. Dawniej narady, porozumienia, układy, traktaty a nawet małżeństwa u dworów należały do zakresu dyplomacyi. Czemuż dziś sami monarchowie trudnią się temi sprawami, które dawniej powierzali osobom ku temu wybranym, zaufaniem je swojem zaszczycając? Kto wie, czy upadek dzisiaj tajemnicy, jaka dawniej wielkie kroki dyplomatyczne otaczała, nie jest do pewnego stopnia przyczyną tej zmiany? Jawność przedarła się od lat kilkunastu i do sfer dyplomatycznych, z zadziwiającą nawet śmiałością, wprowadziwszy opinię publiczną do narad i konferencyj, udzielając jej not i protokółów, tak, iż zdawaćby się mogło, jakoby publiczność nie na świadka lecz na sędziego powołaną została. Było to może nieraz i środkiem politycznym, tam gdzie wiadoma już polityka sprowadzała wypadki lub rozstrzygała sprawy otwarte. Ale gdy chodzi o zmianę systematu, o zaprowadzenie nowej równowagi, a dzisiaj jakoby o to szło w najwyższych sferach, jawność stała się już zbyteczną i szkodliwą. To też zatrzymuje się jak widzimy u drzwi tajnych gabinetów królewskich — a opinia musi poprzestawać na domysłach lub kombinacyach albo czekać następstw, coby uchyliły zasłonę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 sierpnia.

— *r. Agramer Ztg* urzędowy albo przynajmiej półurzędowy organ w Kroacyi podaje lakoniczną wiadomość, że radca budowniczy Zettl przybył do Zagrzebia dla wyszukania stósownego budynku na posiedzenia sejmowe. P. Zettl wybudował budynek przed bramą szkocką (Schottenthor), w którym obraduje Izba poselska Rady państwa, i kika razy wzywano go do podobnych misyj, jak obecna przez *Agr. Ztg* wspomniana, tak np. on też w zeszłym roku przyrządzał miejsce, w któ rem teraz obraduje sejm siedmiogrodzki. Jeżeli więc istotnie bawi obecnie w Zagrzebiu dla wyszukania odpowiedniego dla sejmu miejsca — a urzędowy organ powinien przecież o tem wiedzieć — to w krótkim czasie przyjdzie zapewne do zwołania sejmu kroackiego. Szczególniejsza rzecz, że wbrew zwyczajowi w podobnych razach, rozpoczęto przygotowania w tym względzie bardzo cicho, a propaganda i pozyskiwanie zwolenników dla stronnictwa rządowego odbywa się z taką ostrożnością, że nawet w kołach kroackich wtajemniczonych tylko niejasne mają o tem wyobrażenia. Zanim pojawiła się wiadomość o misyi radcy budowniczego, widziano sejm jako punkcik na zamglonym horyzoncie i to w bardzo wielkiem oddaleniu, i nie sądzono, aby stan rzeczy już się wyjaśnił do tego stopnia, że p. Schmerling uważa za korzystną nową w tym względzie próbę. Być może, że doniesienia, które odbiera ministeryum, opiewają dziś pomyślniej; nie sądzę bowiem, żeby nadto wygórowano w ocenianiu stosunków, jak to już nie raz się zdarzało.

Dawne stronnictwa, które występowały na sejmie z 1861, wprawdzie się rozbiły. Owego stronnictwa, które dla Kroacyi więcej żądało, aniżeli Deak dla Węgier, jak np. między innemi prawa stanowienia o wojnie i pokoju, dzisiaj już nie ma, bo nie znalazło w kraju odgłosu, a dziś nic o niem nie słychać. Węgiersko-włoska opozycya w Riece i jej nadmorskim okręgu stała się bardziej umiarkowaną, a kwestya kolei żelaznej podaje rządowi środek do poskromienia i ujęcia sobie nawet najzapalczywszych, bo w ogóle kwestya ta, tak wielkiej wagi pod względem handlowo przemysłowym i tak ściśle złączona z dobrem miasta i okolicy, przeznaczona jest stanowić ważny czynnik w politycznym wieloczynie. Pomiędzy wyższą szlachtą i w komitacie Warażdyńskim, tudzież pomiędzy ludnością miast handlowych mają politycy węgierscy zawsze jeszcze wielu zwolenników wielkiego wpływu i znaczenia. Także i dobrze uorganizowane stronnictwo „*Pozoru*", zostające pod przewodnictwem biskupa Strossmajera, a trzymające się programu ścisłej federacyi, zawsze jeszcze jest czynnem i silnem i tak jak przed trzema laty nie marzy o wysłaniu posłów do Rady państwa.

Stronnictwo rządowe, które na pierwszym sejmie stanowiło zaledwie garsteczkę, znacznie od owego czasu urosło. Od czasu zawieszenia „*Pozoru*", ono w kraju rej wiedzie posługując się zręcznie redagowanym „Domobranem". Ale o tem, aby teraz już miało większość kraju na zawołanie, wątpią i najgorliwsi jego zwolennicy i dla tego kiwają głową na wiadomość o misyi radcy budowniczego Zwettla.

Kraków 26 sierpnia. J. C. Mość postanowieniem z 21go sierpnia b. r. nadał kadetowi feldweblowi Antoniemu Czubryńskiemu z pułku piechoty barona Martiniego, za pomoc z własnéj woli niesioną podczas pożaru i za wyratowanie dziecka z płomieni palącego się domu z narażeniem własnego życia, srebrny krzyż zasługi.

Lwów 25 sierpnia. Na mocy reskryptu Ministeryum stanu z dnia 15 sierpnia Dr. Jan Bayer nadzwyczajny profesor kameralistyki przy Uniwersytecie lwowskim, zamianowany został członkiem komisyi egzaminacyjnej na Galicyę.

Wiedeń 25go sierpnia. *Wiener Ztg* donosi: Król pruski Jmć poświęcał dzisiejsze (24go) ranne godziny sprawom państwa; w południe wyjechał w odwiedziny do bawiących obecnie w Wiedniu Arcyksiążąt, a potém zwiedzał zamek cesarski.

O godzinie 4tej był w Schönbrunn obiad w cieśniejszem kole, na który zaproszona była świta królewska.

Odwiedziwszy jeszcze tego dnia pierwszego marszałka dworu, jenerała jazdy, ks. Karola Lichtensteina w Pencingu, udał się Król z Cesarzem wieczorem do nadwornego teatru.

Jutro o godzinie 8mej zrana wyjeżdża król z Pencingu osobnym pociągiem najpierw do Ischl w odwiedziny do bawiącej tamże pruskiej królowej wdowy, a ztamtąd na Salzburg i Monachium do Hohenschwangau, letniej rezydencyi króla bawarskiego Jmci.

— Urodziny następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, miano według pierwotnego planu obchodzić w Reichenau; później z powodu bytności króla pruskiego plan ten zmieniono; dzieci cesarskie przybyły na ten dzień do Schönbrunu. Tymczasem w Reichenau robiono przygotowania do uroczystego obchodu urodzin Arcyksięcia Rudolfa, już był nawet ułożony program; dzieci miejskie miały wystąpić z życzeniami; muzyka górnicza grać miała serenadę, nabożeństwo w przystrojonym kościele, zabawa na łące, a wieczorem ognie na wzgórzach Reichenau otaczających. Program ten z małemi odmianami wykonano w Reichenau we środę.

— Aresztowania w Tyrolu zwracają dziś na siebie uwagę wszystkich dzienników wiedeńskich, lubo w braku oryginalnych wiadomości zmuszone są one do przytaczania tylko podań miejscowych dzienników, zaprawiając takowe, według swego sposobu widzenia, jakim zbawiennym, acz z dawna powszechnie znanym, kommunałem. I tak *Presse* uprzedzając wnioski, któreby z danych wypadków za granicą, a szczególniej za granicą południową wyciągać chciano, utrzymuje, że myśl podobna tylko w głowach kilku zapaleńców mogła się wyroić, że ogół ludności z oburzeniem odepchnie niewczesne zachcianki, że zatem przy obecnych wypadkach należy się wstrzymać od konkluzyj, które dla nieświadomych położenia koniecznie mylnieby wypaść musiały.

Dzienniki miejscowe, a między niemi i urzędowy *Bote f. T. u. V.* zgodnie rzecz przedstawiają. Policya, wpadłszy na trop rozgałęzionego spisku, przystąpiła w nocy z 19go na 20ty do aresztowania podejrzanych. Ponieważ głównym punktem agitacyi był Trydent wraz z okolicą, zaczem winnych odstawiają do tego miasta, zkąd następnie jako oskarżonych o zdradę stanu mają ich przewieść do Inspruku, gdzie znajduje się sąd krajowy. W pierwszej chwili aresztowano 5 osób w samym Trydencie, a około 40 w okolicy; jednakże każdy pociąg kolei żelaznej przywozi nowych więźniów z Pingine, Cles, Roveredo, Mori, Riva itd. W Saone odkryto arsenał rewolucyonistów, a w nim, jak podaje urzędowy organ tyrolski, 170 sztuk broni oraz bagnety, przedmioty umundurowania i do 300 czerwonych koszul garibaldowskich. Uwięzieni, między którymi znajdują się i kobiety, należą wyłącznie do klas wykształconych.

— Na otwartym w dniu 22 b. m. synodzie wyborczym w Karłowcach wybranym został jednogłośnie biskup in partibus Gruicz biskupem w Pankraczu. Jak wiadomo, biskup Gruicz był najpopularnlejszym w kraju ze wszystkich kandydatów do godności metropolity.

— *P. Hirnök* dowiaduje się, iż ponownie 5ciu nadżupanów uwolniono od sprawowania obowiązków. Nadżupanami temi są: hr. Franciszek Zichy nadżupan komitatu neogradzkiego, hr. Franciszek Fiath nadżupan komitatu wesprimskiego, hr. Henryk Zichy nadżupan komitatu wieselburskiego, br. Józef Rudich nadżupan komitatu w Bacs-Bodrogh wreszcie hr. Em. Andrassy nadżupan komitatu zemplińskiego.

— Wiadomo iż obecnie odbywają się w Dalmacyi wybory do sejmu, który ma zastąpić rozwiązaną w kwietniu r. b. reprezentacyą tego kraju. Gdy zaś w przeszłym sejmie naprzeciw 13 przedstawicieli opozycyi znajdywało się tylko 23 posłów konserwatywnych, przeto w obecnych wyborach postanowiono osiągnąć rezultat jeszcze korzystniejszy. Z opisów jednak, które dzienniki podają o trybie postępowania pewnego stronnictwa celem otrzymania większości, a raczej wyłączności w sejmie, wnosićby można, iż w kraju tem zapalczywość stronnictwa przekroczyła już owe szranki, które art. VI ustawy z d. 17 Grudnia 1862 r. stawia gorliwości wyborczej. Dotąd atoli nie przyniosły dzienniki wiadomości, aby przeciw piętnowanym przez opinię publiczną o nadużycie władzy przy wyborach zarządzono dochodzenie sądowe.

Przystępujemy do faktów. Biskup Knezevic, którego niegdyś liczono do stronnictwa narodowego prześcignął wszystkich gorliwością w popieraniu kandydatów konserwatywnych (rządowych). Osobnym listem pasterskim zawiadomił biskup podwładne sobie duchowieństwo o zawiązaniu się w Zadarze komitetu z filiami na prowincyi mającego wyłącznie na celu popieranie kandydatów opozycyjnych. „Celem zaś ostatecznym owego komitetu" — pisał biskup — „jest obudzenie nieufności, nienawiści i pogardy dla władz państwa, zniweczenie ich rozporządzeń, oczernienie ich dobroczynnych zamiarów i przedstawienie ich jako nieprzyjaciół narodu, mowy ojczystej i instytucyi konstytucyjnych, zgoła, podkopanie prawowitego wpływu. Dla tego sterują ich dążenia ku temu, aby wybory padły na ludzi wrogich wszelkim podstawom porządku i prawa." Określiwszy tak barwnemi wyrazami opozycyę, ostrzega biskup w dalszym ciągu owego listu pasterskiego, aby owieczkom swym udziału w owych „rewolucyjnych" komitetach brać nie dozwalali, ani broń Beże! sami na siebie takiej plamy nie ściągali.

Za zbliżeniem się dni naznaczonych do wyborów gubernator jenerał Mamula objeżdżał kraj i miewał przemowy dotyczące tego przedmiotu, atoli od ich scharakteryzowania musimy się powstrzymać. O samych wyborach list z Zadaru, umieszczony w *Wandererze*, podaje niejakie szczegóły. W Sign np. gdzie wybory odbywały się w gmachu władzy powiatowej, plac przed urzędem, wejścia i wschody obsadzone były przez żandarmów, straż bezpieczeństwa i podrzędnych urzędników, którzy przechodzącym wyborcom podszeptywali i zalecali kandydatów upragnionych przez p. pretora; natomiast ciż sami pilnie przestrzegali, aby wyborcy pokątnie nie porozumiewali się z sobą. Rano głosowali mieszkańcy wsi okolicznych, a miejscowych mieszczan wybory odroczono do popołudnia. Gdy atoli po południu nastąpiła chwilowa przerwa w głosowaniu, przeto oświadczył pretor, iż wybory są już skończonemi, a do wchodzących właśnie mieszczan rzekł, iż, jeżeli nie są zadowoleni, to wolno im protestować. Lubo przy wyborach spodziewano się znacznej większości za kandydatem liberalnym, jednak, jak wieść głosiła, kandydat konserwatywny przemógł przy głosowaniu 101 głosami. Urzędowego sprawozdania jeszcze nie ogłoszono.

Dziwniejsze jeszcze szczegóły o wyborach w Berlicy przytacza zadarski *Nationale:* Na dzień 16 b. m. były naznaczone wybory pośrednie. Tymczasem w dniu 8 puścili się w pielgrzymkę po wsiach Pasquale Dumnjak, niegdyś dowódca oddziału pandurów i Antoni Kuduz, urzędnik z władzy skarbowej, roznosząc między wyborców listę kandydatów rządowych. Tegoż dnia oznajmił pretor (naczelnik powiatowy) wójtom, iż wybory nie jak pierwotnie naznaczono w dniu 16, lecz już w dniu 10 sierpnia odbywać się będą.

We dwa dni po udzieleniu takiej wiadomości wójtom, przystąpiono do wyborów. Przedewszystkiem trzy wejścia do miasta i wchód do kościoła unickiego obsadzono żandarmami, którzy przechodzącym listę kandydatów rządowych i proklamacye rozdawali. Tłum tak obdarzony udał się do mieszkania dawnego posła Kulisa, pytając o jego zdanie w przedmiocie kandydatów rządowych.

Kulis odradził im wybór kandydatów zapisanych na owych listach, i natomiast rozdał między nich listę kandydatów liberalnych. Wówczas wmięszała się policya, zakazano wstępować do domu Kulisa, który atoli odprawił żandarma z niczem, mówiąc, iż władza nie może stanowić przepisów, kogo odwiedzać należy, a kogo nie należy. Z początku dozwolono bez przeszkody oddawać kartki na kandydatów liberalnych, lecz już o godzinie 10 targano takie kartki, w czem mianowicie odznaczali się duchowni obu obrządków, grożono nawet ludziom więzieniem, jeżeli nie dadzą głosu kandydatom konserwatywnym. W ten sposób przemogli konserwatyści: a lud rozjątrzony byłby zamieszki zrobił, gdyby nie wpłynął był Kulis na jego uspokojenie. Taki obraz wyborów w Dalmacyi dają nam dzienniki.

— Jeden z ostatnich numerów *Botschaftera* poświęca sążnisty artykuł rozbiorowi kwestyi, ażali na obietnicach rządu lub na obietnicach opozycyi należy oprzeć swe nadzieje mieszkańcom trójjedynego królestwa Kroacyi, Slawonii i kroackiego Pobrzeża. Rząd w Karłowcach dowiódł faktami — pisze artykuł *Botschaftera* — iż leży mu na sercu zabezpieczenie samorządu krajów koronnych i zadowolenie narodowych ich życzeń. Czego pragnie owa opozycya, która z Pragi i z Pesztu wysyła swych emissaryuszów nad brzegi Drawy, a która, jak twierdzi *Botschafter* tylko w duchu przeciwieństwa czerpie swe pochodzenie. Widząc siłę konstytucyi lutego zajęła ona stanowisko bierne i na to stanowisko pragnie ściągnąć kraje koronne aby w jej ręku stały się narzędziem oppozycyi. W jej ręku ma się stać również takim narzędziem Kroacya i Slawonia, jak życzliwie ostrzega *Botschafter*.

Cóż więc począć w tak groźnem położeniu? Półurzędowy dziennik dostarcza i rady, która tylko dlatego zasługuje na wzmiankę, że się ukazała w kolumnach półurzędowego dziennika. A rada ta brzmi: „Dokończyć jak najprędzej prawnopolitycznego przeobrażenia kraju i z pomocą sejmu krajowego uporządkować stosunek do państwa, które dość jest potężnem, aby bronić zawartego ze sobą związku przed napadem pojedynczych cząstek składowych. Nie powinna więc Kroacya trwożyć sobą ani zwlekać. Aby zaś otrzymać zwołanie Sejmu, należy jak najspieszniej wyrwać się ze szponów owych stronnictw duchem przeciwieństwa owładniętych."

Taka jest praktyczna konkluzya przydłuższego rozumowania półurzędowego dziennika.

Królestwo Polskie.

Bresl. Ztg donosi z Warszawy pod d. 23 sierpnia między innemi: Czytelnicy przypomną sobię może, że znany pułkownik Tuchołko, naczelnik komisyi śledczej, prowadząc śledztwo z pofesora Szkoły głównej warszawskiej Dra Dybka, plunął mu w twarz, a Dybek zniewagę tę pomścił dawszy pułkownikowi policzek, za co okropnie skatowany został. Uległ zacny i uczony profesor tej katuszy, dostawszy pomieszania zmysłów w tak wysokim stopniu, że musiano założyć na niego kaftan szalonych. Niekiedy przychodzi on do przytomności, lecz ujrzawszy żołnierzy, których ma wciąż na oczach w lazarecie, popada na nowo w wściekłość. Dybek jest jedną z najzacniejszych ofiar, jakich wielu uległo okrutnemu postępowaniu Tuchołka. — Tenże korespondent donosi o unieważnieniu wszystkich czynności komisyi włościańskiej w powiecie ostrołęckim, gdyż członkowie tej komisyi obwinieni są o przedajność. Cała ich robota ma być na nowo rozpoczętą.

Rosya.

Do *Bresl. Ztg* donoszą z Warszawy, że przyjęty w Petersburgu projekt podniesienia kursu papierowej monety polega na założeniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, którego pożyczki zahipotekowane na dobrach byłyby udzielane w papierach procentowych. Listy te zastawne, o ileby wydane były na dobra skarbowe, mają być przeznaczone na wykupienie wielkiej ilości (około 500 milionów rubli) asygnatów bezprocentowych i nieopartych na żadnej wartości. Czy jednak reszta ogromnych sum długu bieżącego będzie mogła być w ten sposób ściągniętą, to zależy od okoliczności. Bankier warszawski Fraenkel zajmuje się zebraniem spółki kapitalistów francuskich, którzyby dali pierwszy fundusz do założenia tej instytucyi. Stąd urosła wieść, że Fraenkel ma zostać ministrem skarbu, co się okazało być mylnem; otrzymał on tylko od rządu upoważnienie do tej operacyi.

Prusy.

Koniec posiedzenia 24go sądu stanu w Berlinie z dnia 22go sierpnia. (Badanie obżałowanego Kosińskiego.)

Przewodniczący: Przecież pan przeprawiałeś ochotników przez granicę?

Obżałowany: Przeprawiałem. Cała okolica nadgraniczna zapełniona była ochotnikami, którzy chcieli przejść granicę. Tych, skoro się zdawało, że nadeszła chwila sposobna, wysyłano ze wsi do wsi. Wspierałem tego rodzaju przeprawy.

Przewodniczący: Daléj donosiłeś pan w jednem z swych sprawozdań, że jesteś bardzo zadowolniony z oficerów francuskich. Wymustrowali oni dobrze ochotników?

Obżałowany: Nie była to mustra wojskowa, lecz ćwiczenia w tyralierce bez broni. Cwiczenia te odbywano w moim ogrodzie.

Przewodniczący: Powiedziałeś pan w jednym liście, iż byłoby lepiéj, aby Guttry przebywał nad granicą. Orzekłeś pan tem samem rodzaj nagany?

Obżałowany: Rzeczywiście była to nagana, ponieważ mąż ten na którego tyle liczono, niczem się nie zajmował. Lecz to potwierdza właśnie, com wprzódy powiedział. W sprawozdaniu tem zachodzi także prośba o nadesłanie broni. Gdybym był organizował, jak to twierdzi oskarżenie, nie byłbym prosił, lecz rozkazał.

Przewodniczący: W jednym dokumencie wyraźnie jesteś p. nazywany naczelnym komisarzem granicznym.

Obżałowany: Takiego dokumentu nie znam wcale.

Przewodniczący: Jest to dokument znaleziony u obżałowanego Kosztutskiego, lecz o pochodzeniu jego nie można się było nic pewnego dowiedzieć. W jednem ze sprawozdań pańskich jest mowa o urzędzie, który na siebie przyjąłeś.

Obżałowany: Nie myślałem w ówczas, że będę zmuszonym na tem tu miejscu do odpowiedzialności; byłbym bowiem innych używał wyrażeń. Powtarzam, że nie piastowałem żadnego urzędu, ani żadnego nie wziąłem na siebie obowiązku, cokolwiek czyniłem, czyniłem dobrowolnie.

Przewodniczący: Mówisz pan w swem sprawozdaniu o powstaniu: że zdaje się panu odpowiadać ono idei narodowéj.

Obżałowany: Powstanie było skierowane tylko przeciw Rosyi. Panowie! Ta część Polski, która przypadła Rosyi, obejmuje 11,000 mil kwdr. podczas gdy części przypadłe Austryi i Prusom zaledwie 3000 mil kwdr. wynoszą. Jeżli zatem ktoś mówi jeszcze o państwie polskiem, wtedy może mieć tylko na myśli dział rosyjski. Już Mochnacki przeprowadził w dziele swojem tę ideę, że Polacy mogą tylko walczyć z Rosyą. Pod ideą walki może rozumieć każdy rozsądny Polak jedynie walkę przeciw Rosyi, gdy takowa od czasu do czasu staje się konieczną. W r. 1830 kierownictwo powstania dostało się najprzód w ręce ludzi, którzy nie chcąc je oddać w ręce reakcyi, nadali mu charakter rewolucyi z powodu złamania przez rząd rosyjski nadanéj Królestwu Kongresowemu konstytucyi. Lecz prawdziwą ideą walki było odzyskanie Litwy i Rusi, tj. granic z r. 1772. Owo połączenie Litwy i Rusi z Kongresówką jest właśnie tem, co rozumiemy pod granicami z r. 1772.

Przewodniczący: W roku 1846 walczono przecież w Prusach i przeciw Prusom, a i wtedy zaprzeczyłeś pan, jakoby walka była skierowana przeciw Prusom.

Obżałowany: Walka w r. 1846 była zupełnie inną. Wówczas w istocie wywołała walkę emigracya, towarzystwo demokratyczne, jak to błędnie przypuszcza oskarżenie o teraźniejszem powstaniu. Ale ideą walki nie było odbudowanie Polski, lecz zamiar przejmujący całą Europę przeprowadzenia idei demokratnych. W Polsce zrobiono pierwszy eksperyment.

Przewodniczący zwraca uwagę obżałowanego na list znajdujący się w aktach, pisany przezeń poufnie z więzienia do ciotki swéj hrabiny Keyserling, który przy odsyłaniu przejęto. Obrońca obżałowanego rzecznik Janecki wnosi o odczytanie listu tegoż, na co sąd się zgadza i czytanie następuje. — Tu przerwano badanie i po krótkiem wysłuchaniu na wniosek rzecznika Holthoffa komisarza obwodowego Kerstena posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie 25te z dnia 23 sierpnia.

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie o godz. 9éj. Następnie odczytują w języku polskim list obżałowego Kosińskiego do hrabiny Keyserling, który na wczorajszem posiedzeniu przeczytano po niemiecku. W liście tym przyznaje obżałowany swą winę w r. 1846, wyjaśnia swą zupełną niewinność przy obecnem śledztwie i napomyka o lekkiéj nieufności w bezstronność trybunału. Odnośnie do tego oświadcza obżałowany: Chciałbym tu tylko wtrącić uwagę co do odczytanego tu listu. Gdybym był sobie przypominał całkowicie treść jego, byłbym prosił mego obrońcę, aby nie wnosił o odczytanie listu. Spodziewam się, że wysoki trybunał uważać będzie wyrażoną w nim nieufność do sędziów mających w przyszłości orzekać w sprawie naszéj wyrok, jako wyraz tego uczucia, jakiem ono było w istocie, tj. uczucia rozdrażnionego w skutek głębokiego przeświadczenia o zupełnéj niewinności, naprzeciw uwięzienia wedle mnie nieuzasadnionego. Obecny skład trybunału nie mógł mi być znanym nawet w oddaleniu przed rokiem, i dla tego nie potrzeba zapewne, abym się przed nim uniewinniał, tem mniéj, abym zaręczył, iż przekonany jestem najzupełniéj o jego bezstronności i niezależności. Natomiast upraszam wysoki trybunał, aby dał wiarę zaręczeniu o méj niewinności, którą w poufnym tym liście wykazałem co się tyczy teraźniejszych wypadków, jak również i memu przyznaniu się do winy w wypadkach z r. 1846, na które pan przewodniczący zwrócił uwagę.

Przewodniczący: Trybunał postępować i wyrokować będzie, jak to przepisują prawa pruskie, z bezstronnością, i nie będzie się czuł bynajmniej dotkniętym lub urażonym przez owe oświadczenie. — Przystępuję do dalszego badania. Gdy rząd narodowy zawiązał już związki z komitetem w Poznaniu, nastąpiły przeprawy ochotników. Czy pan byłeś czynnym przy przeprowadzaniu oddziałów?

Obżałowany: Byłem czynny przy przeprawianiu jednego oddziału. Po przejściu Jounga de Blankenheim przestałem być czynnym.

Przewodniczący: Czy pan przeprawiałeś ów od-

dział nie jako wojskowy przywódzca, lecz jako komisarz cywilny?

Obżałowany: Ochotnicy zbierali się w rozmaitych miejscach. Na jeden z owych punktów zbornych przybyłem, w istocie głównie z ciekawości.

Przewodniczący: Obżałowany Mańkowski pisał w jednem sprawozdaniu, że pan towarzyszyłeś całemu jednemu oddziałowi.

Obżałowany Mańkowski oświadcza, iż Kosińskiego nie widział i donosił o nim tylko z posłuchów.

Przewodniczący: Przy tej sposobności utrzymywałeś pan w swych dobrach ochotników, około 150 ludzi.

Obżałowany (Kosiński): Nie mogę tego inaczej uważać, jak chyba za illustracyą oskarżenia. Konstatuje ono, że właśnie byłem oddalony z oddziałem Jounga o 3—4 mil od mej włości. W tym samym czasie zabrano na jednym z moich folwarków wóz z bronią. Ludzi każdy chętnie przyjmował, z bronią była to już sprawa delikatniejsza. Każdy starał się jak najprędzej pozbyć jej. Transporty przechowywano w lasach lub zawożono na dziedziniec, zkąd je natychmiast odsyłano dalej. W ten sposób przybył i do mego folwarku wóz, którego nie można było dość szybko odesłać. Denuncyowano mnie, o czem dopiero kilka dni później się dowiedziałem. Jako żywo nieprawda, aby się ochotnicy w mych dobrach mustrowali; dowiedziałem się o tem dopiero z aktu oskarżenia. Ochotnicy przechowywali się w ogóle po lasach i wsiach; nie wiem zatem, zkądby właśnie u mnie mieli być w gościnie. Obydwa fakta nie dotyczą mnie zatem, ponieważ nie byłem obecnym w mych dobrach.

Przewodniczący: W jednym raporcie uprasza pan komitet i hr. Działyńskiego o uwolnienie z obowiązków. Jakież to ma znaczenie?

Obżałowany: Dowodzi to, że mało miałem zaufania do sprawy. Uważałem ją za zgubioną po klęsce Mielęckiego i prześciu jenerała Langiewicza do Galicyi. Pod pozorem załatwienia ważnych interesów osobistych, podałem wówczas mój wniosek.

Przewodniczący: Pan odbierałeś także dochody i wydawałeś je?

Obżałowany: Nie zgadza się to z prawdą. Zaprzeczam, abym czynił jakieś wydatki i nie pojmuję, zkąd można coś podobnego przypuszczać, ponieważ ani żadnych pieniędzy nie odbierałem ani nie prowadziłem kasy. Również nie pisałem rachunku.

Naczelny prokurator Adlung: Prokuratorya nie chce twierdzić, aby rachunek pisany był ręką obżałowanego, ponieważ znawcy powątpiewają o tem.

Przewodniczący: W oskarżeniu jest jeszcze wzmianka o liście Działyńskiego do „Guttrego". Czy znany jest panu list ten?

Obżałowany: Nie.

Przewodniczący: Na tem załatwioneby były fakta, zarzucane panu. Chciałbym zadać kilka panu jeszcze pytań. Powiedziano także w oskarżeniu, że pan popierałeś powstanie w Poznańskiem w zamiarze zbrodni stanu. Oświadczyłeś pan wprawdzie, że powstanie było tylko przeciw Rosyi skierowanem, lecz nastręcza się tutaj pytanie, coby się było stało, gdyby Rosya została była zwyciężoną?

Obżałowany: Wówczas byliby naprzód młodzi wywędrowali do Królestwa Polskiego, aby tam szukać karyery; za nimi poszliby starsi, a po 15 latach prowincya poznańska byłaby zgermanizowaną. Jest to przekonanie, które często wypowiadałem. Najłatwiej zgermanizowanoby Poznańskie, gdyby istniało samodzielne państwo Polskie.

Przewodniczący: Zdania dzienników (zapewne miał szanowny mowca na myśli *Ostsee Ztg*, *Kreuz Ztg* i inne im podobne dzienniki. P. R. Dz.) były w tej mierze bardzo podzielone; mianowicie pisano, że po zwycięzeniu Rosyi zamierzano uderzyć na Austryą i Prusy, gdyż jednocześnie nie można wystąpić przeciw wszystkim trzem mocarstwom.

Obżałowany: Plan taki jest mi całkiem nieznany, a gdyby nawet istniał, wówczas byłoby niemożliwością po walce z Rosyą uderzyć jeszcze na Prusy. Mogliby to chyba uczynić nasi synowie i wnucy. — Zaprzeczam, aby plan taki w ogóle istniał.

Przewodniczący: W odezwach jest mowa o zamiarze odbudowania Polski niepodzielnej.

Obżałowany: Takiej odezwy nie widziałem. Jest wprawdzie mowa o przywróceniu państwa w granicach z roku 1772, lecz przez to rozumiano tylko Rosyą, gdyż owe granice są rosyjskiemi.

Przewodniczący: Przed podziałem należały przecież do Polski prowincye Poznańska i Galicya.

Obżałowany: Lecz w odezwie wyraźnie stoi, że przeciw Prusom nie ma być nic przedsięwziętem.

Przewodniczący: Czy wiadomo panu, jak wielkich użyto środków pieniężnych?

Obżałowany: Nie.

Przewodniczący: Ale przyznasz pan, że ofiary były bardzo znaczne.

Obżałowany: Tak.

Przewodniczący: Może to nie jest zdaniem pana, ale inni przyjmują, że przy tak wielkich ofiarach nie mogło być zamiarem, występować jedynie przeciw Rosyi. Zapowiadano pomoc zewnętrzną; gdyby pomoc ta nadeszła, naród polski byłby dość silnym podjąć walkę z innemi mocarstwami.

Obżałowany: Na pomoc dyplomatyczną może liczono; liczono, że wreszcie powstanie wojna między Polską a Rosyą, która zmusi Rosyą do koncesyi.

Przewodniczący: Gdyby zaś nad Rosyą odniesiono zwycięztwo, byłoby wszystko przysposobione dla Poznańskiego. Były zamianowane władze, powstał rząd narodowy, komitet w Poznaniu, mianowano komisarzy powiatowych i cywilnych, obwodowych itd. Rozpisano podatek narodowy i w ten sposób zdaje się, iż w zupełności dokonano koniecznej organizacyi władz. Były pieniądze i broń dla walki.

Obżałowany: W jakim celu działo się to wszystko, już powiedziałem. Prawdopodobieństwo moich zeznań leży w naturze rzeczy. Wedle mego przekonania, wątpliwość w tym względzie nie możliwa, że wszystko to stało się jedynie w celu popierania powstania przeciw Rosyi.

Na tem skończyło się badanie obżałowanego Kosińskiego.

Naczelny prokurator zrzeka się wysłuchania świadków, proponowanych przy tem oskarżeniu, ponieważ obżałowany przyznał fakta, o których świadkowie mieli świadczyć; sąd uchwala jednakże wysłuchać świadków.

Listonosz Kowalski z Wrześni zeznaje, że przez 2 tygodnie mniej więcej w dobrach obżałowanego, w Targowej Górce, gościli ludzie najrozmaiciej uzbrojeni. Mustrowali się także; kto nimi dowodził, świadek nie wie. Obżałowanego Kosińskiego tam nie widział.

Rzecznik Janecki konstatuje z akt, że obżałowanego aresztowano dopiero w dwa tygodnie po rewizyi u Działyńskiego, że więc o ucieczce nie myślał. Obrońca dla tego o tem wspomina, ponieważ instygatorya z ucieczki Działyńskiego wnosiła o przyznaniu się jego do winy.

Na wniosek rzeczników Holthoffa i Lisieckiego słuchają żandarma Schneeweisa, czy obżałowani Hulewicz i ksiądz Hubert brali udział w agitacyi językowej.

Swiadek, który miał z obżałowanym Hulewiczem różne stosunki, zeznaje, że często od niego listy odbierał pisane, o ile sobie przypomina, w języku polskim, ale że obżałowany zawsze z nim rozmawiał po polsku. Na zapytanie obrońcy świadek zeznaje, że mało tylko rozumie po polsku, i że listy zawsze musiał sobie dać tłómaczyć. Co się tyczy obżałowanego księdza Huberta świadek zeznaje, że był obecny przy jego uwięzieniu i że przy tej sposobności między obżałowanym a landratem powstał spór z powodu języka.

Obżałowany Hulewicz oświadcza, że agitacya językowa nie może być polem przedsięwzięć będących zdradą stanu. Nie brał on udziału w tych agitacyach, z urzędnikami mawiał po niemiecku; przy regulacyi podatku gruntowego starał się o to, aby protokół w obu językach prowadzono, ponieważ interesenci po większej części byli Polakami.

Obżałowany chce jeszcze dalej mówić, prezes jednakże przerywa, gdyż będzie miał do tego sposobność przy skardze własnej.

Rzecznik Lent dodaje, że akt oskarżenia w wielu miejscach odnosi się do agitacyj językowych.

Następnie słuchano Niemców, biegłych w piśmie, względem pism Działyńskiego, które porównywali. Oświadczyli, że pisma te pochodzą z jednej ręki.

Przewodniczący oświadcza, że proponowany przez obronę nauczyciel Schoen z Poznania nie przybędzie zapewne; w skutek czego rzecznik Janecki proponuje nauczyciela Dakowskiego z Poznania jako biegłego w piśmie.

Rozpoczyna się następnie badanie Dra Władysława Niegolewskiego, które trwa do końca posiedzenia i jutro będzie się toczyło dalej. Koniec posiedzenia o 3 i pół godziny, jutro we środę następujące posiedzenie o godzinie 9ej.

— Obok ogólnych sprawozdań z biegu procesu o zbrodnię stanu w Berlinie toczącego się przeciw Polakom, wypada zamieścić mowę prof. Dr Gneista w d. 18 sierpnia; takowa bowiem stanowi ryczałtową obronę poprzedzającą badanie pojedynczych obwinionych, i będzie służyła za podstawę dalszym obronom. Jest ona jakby programem całego ciała obrońców w tym procesie występujących, i wyrazem ich wspólnym. Brzmi ona następnie:

„Pozwoliłem sobie prosić pana prezesa, aby mi wolno było w tem stadyum rozpraw wypowiedzieć zdanie i życzenia obrony co do dalszego przebiegu przyjmowania dowodów.

„Życzenie to ubieram w skromną formę prośby do prezydyum, lecz sądzę zarazem, że wolno mi dodać, iż mógłbym był także mocniejszą obrać formę: sądzę, że obrona ma do tego prawo.

„Wniosek nasz odnosi się do tego, że obrona widziałaby się prejudykowaną, gdyby w tym stanowczym zwrocie ciągle jeszcze miał się powtarzać dowód przedmiotowej istoty czynu, gdyby teraz wreszcie nie poprowadzono wprost dowodu faktów samych, o które obwiniają obżałowanych, i gdyby przypadkiem utrzymało się zdanie prokuratoryi wedle którego dowód czynów rozstrzeloneby na 130 skarg szczegółowych. Z naszego stanowiska uważamy za konieczne, że wprzódy powinno istnieć i być udowodnionem karygodne przedsięwzięcie, którego uczęstnicy tutaj są oskarżeni i że dowodu tego nie można rozdzielać. — Uważamy za niestosowne, aby wymienionych w ogólnej części oskarżenia dwóch świadków: Meera i Zimmermanna, tutaj usunąć.

„Dalej mam przy wniosku tym inny jeszcze wzgląd na myśli. Zdaje nam się, iż to winniśmy naszym klientom. Mamy in petto bardzo znaczny materyał dowodów uniewinniających, który tak co do obszerności jako też wagi mniej więcej na równi stoi z masą dowodów aktu oskarżenia. Pozostawiliśmy go na później i nader skromny zrobiliśmy zeń użytek dotąd. Możemy to przecież w ten sposób tylko usprawiedliwić w naszem sumieniu i przed naszemi klientami, jeźli z góry oświadczymy trybunałowi, w jakim porządku w ogóle pojmujemy dowody te, i dla czego dziewięć dziesiątych owych dowodów nieuważając jako należące ściśle do rzeczy, na teraz nieuwzględniamy przy rozpoczęciu dowodu uniewinniającego.

„Spodziewam się, że i prokuratorya przekona się, iż tu bynajmniej nie chodzi o wywody prawne, o przemówienia, gdyż do tego zupełnie inne rzeczy należą.

„Fakta, jak się przedstawiają, są po prostu następujące. Z W. Ks. Poznańskiego przechodzili zbrojni ochotnicy do powstania wybuchłego w Królestwie Polskiem z przyczyny gwałtownej branki odbytej w dniu 14 stycznia 1863 r. Od dnia 8go lutego 1863 r. przechodzili naaprzód ochotnicy z osobna, w marcu zaś przeszedł większy oddział, aby się połączyć z hufcem Mielęckiego w Królestwie Polskiem. Następnie uzbrojono w kwietniu 1863 r. dwa oddziały kilkaset ludzi liczące pod wodzą Jounga Blankenheim i Faucheux'go. Wreszcie przeszkodzono w lipcu 1863 r. przejściu podobnegoż oddziału, później zaś raz jeszcze stało się coś podobnego.

„Nie ulega wątpliwości, że ku temu celowi musiało istnieć stowarzyszenie z pewnej ilości osób złożone. Prokuratorya przyjmuje, jakoby stowarzyszenie to istniało od marca 1863 r. pod kierunkiem hr. Działyńskiego i komitetu — po rozwiązaniu tegoż od maja 1863 r. pod kierunkiem wielkopolskiego komitetu centralnego — od czasu zaś jego rozwiązania w wrześniu 1863 roku pod kierunkiem „wydziału wykonawczego." Niech i tak będzie. Pominąwszy szczegółowe daty nie myślę podnosić w tej mierze żadnej wątpliwości.

„Akt oskarżenia nie wypowiada wprawdzie tego zwięźle, lecz przypuszczam to jako samo z siebie wypływające zdanie prokuratoryi, że czyny te tworzą istotę czynu przedsięwzięcia zbrodni stanu przeciw Rosyi, i że w skutek czynów tych wszyscy uczęstnicy przedsięwzięcia podlegli surowości prawa karnego rosyjskiego. Lecz twierdzę z tą samą stanowczością, że właśnie z tej przyczyny w czynach tych nie można wynaleść istoty czynu zdrady stanu przeciw Prusom. Artykuły 61 i 66 naszego kodeksu karnego nie znają innego państwa jak pruskie, a jeźli „nieprzyjazne czyny" przeciw obcym rządom poddane są karze w §. 78 prawa karnego, to odnosi się jedynie do dwóch rodzai przypadków: jeźli te czyny wymierzone są przeciw państwom niemieckim lub zostającym w stosunkach wzajemności. Rosya nie przypada pod żadną z dwóch tych kategoryj.

„Co do mnie, sądzę, że rozstrzygnienie sądowe sprawy tej bardzo ułatwionem będzie, jeźli oskarżenie nie poda nam przyczyny, do odstąpienia od powyższego tematu. My życzymy sobie jak najmniej mówić o czynach gwałtownych z jednej, o agitacyach z drugiej strony, o historycznem prawie lub historycznej niesprawiedliwości, o uczuciu narodowem i interesach państwowych; lecz chcemy po prostu oznaczyć przedsięwzięcie przeciw Rosyi: jako czyn w obec pruskiego prawa karnego i sądów pruskich całkiem obcy i sam w sobie indyferentny.

„Nasze prawodawstwo karne zabezpieczyło zresztą dostatecznie wszelki interes państwa w podobnych wypadkach przez zakaz tajnych związków (§. 98), przez zakaz tworzenia kup zbrojnych (§. 97), przez prawo o stowarzyszeniach i nadanie władzy prewencyjnej policyi. Byłyby to przedmioty rzeczywiste do skargi, któraby przecież w takim razie nie należała przed forum tego trybunału.

„Jeźli zaś główne przedsięwzięcie jest indyferentnem, wnioskuje ztąd, że i sposoby wykonania go nie mogą być przedmiotem skargi o zbrodnią stanu. Zapatrując się z tego stanowiska, zdaniem mojem upada mnóstwo rzeczy przytoczonych przez oskarżenie jako kwestye żywotne, a zupełnie indyferentnych, które tem samem nie potrzeba nam będzie zbijać dowodami odwodowemi.

„Jeźli mimo to oskarżenie przedstawia sprawę jako zbrodnię stanu przeciw Prusom, wtedy związek skargi z czynem zupełnie w sobie indyferentnym, leży jedynie w dwóch punktach:

1) w tem, że oskarżenie twierdzi, iż przedsięwzięcie jest produktem rewolucyjnej propagandy, która się także na W. Ks. Poznańskie rozciągała;

2) w tem, że zamierzało w dalszym celu oderwać prowincyą poznańską od państwa pruskiego.

„Lecz przez tę podstawę stały się wywody, które prokuratorya nazywa „ogólną częścią," czysto polityczną dedukcyą, polityczną rozprawą, mającą ledwo słabe odcienia prawniczego uzasadnienia, którego z natury rzeczy mieć nie mogą.

„I to właśnie sprawia, że obrona ulega prejudycyi. Nie przeczę, że ten sposób skargi i dowodzenia złowieszczo przypomina dawne procesy kryminalne przeciwko Żydostwu. Sądzę, że sprawa obecna nie będzie traktowaną wedle tej analogii: jakoby narodowość polska była indywiduum odosobnionem, po którem możnaby się wszystkiego spodziewać. W ten sposób przychodzi się do tego, że wszystko, co którykolwiek Polak rewolucyjnego wypowiedział, zamierzał lub wydrukował — wszystko co kto inny za Polaków pomyślał (jak Mazzini lub Garibaldi) — wszystkie artykuły dziennikarskie znalezione u jakiego Polaka, — że wszystko to należy wrzucić do wielkiego kosza, i każdą osobę, której nazwisko się znajdzie pomiędzy podejrzanemi papierami, podciągnąć do odpowiedzialności za cały zebrany materyał.

„Tu jest punkt, w którym się polityczne i policyjne traktowanie tej sprawy dobitnie i niedwuznacznie oddziela od prawnego i sądowego jej traktowania.

„Jeźli się nie mylę, przeciwstawienie jest bardzo proste, to jest, że sądzący trybunał ma tylko do czynienia z bogatym i gotowym rezultatem policyi, że zatem ku sądowemu traktowaniu sprawy przebieg dowodów zwykle odwrotnie się zmienia. Zauważam przytem (ponieważ p. naczelny prokurator po kilkakrotnie sądził, iż zarzuty są osobiste), że ze stanowiska policyjnego, z którem prokuratorya z urzędu jest połączoną, może czasami pod pewnemi warunkami zachodzić potrzeba, każdą nić, każden plan, każde rzucone słówko, każdy ślad idei rewolucyjnej, każdy zamiar rewolucyjny ścigać, aby jego urzeczywistnieniu w czynie zapobiedz, ewentualne odkryć.

„Z stanowiska przecież sądowego rzecz ta inaczej się przedstawia. Tu wedle mego przekonania dopóki stoimy przed niemieckim trybunałem, przebieg sprawy ten tylko być może:

„najprzód niech udowodni skarga, jakie czyny, jakie przedsięwzięcie zarzuca obżałowanym; sposób wykonania czynów poda wówczas, jak zawsze, intencyą, z której wypłynęły; do tego należą przecież jeszcze uwierzytelnione objaśnienia obżałowanych na czasie i na miejscu przedsięwzięcia.

„Na tem przecież kończy się, wedle mego przekonania zakres sądowego dowodu. Wszystko inne jest materyałem policyjnym: i z naszego stanowiska możemy w tem stadium procesu odwołać się przeciwko politycznemu i policyjnemu traktowaniu sprawy tej do najpewniejszej przystani dla obrony, do sumienia sędziów.

„Gdyby tu chodziło o przemówienie, zawierzałbym sobie, iż udowodnię, jako wedle naszego niemieckiego prawa karnego i niemieckiego postępowania karnego, zwłaszcza wedle pojęcia o czynach usiłowanych, żadne inne postępowanie nie jest dozwolone.

„W procesie politycznym — nie potrzebuję zapewne wspominać o tem wysokiemu trybunałowi — przebieg udowodnienia nieraz tak samo jest ważnym jak treść, zwłaszcza tam, gdzie cel całkowity wniosku o karę jest tak zwana zbrodnia tendencyjna. Postępując za tym przebiegiem sądowym, przekonamy się, że pierwszym punktem udowodnienia jest:

I. Czyn zewnętrzny obżałowanych, łatwy do scharakteryzowania; jest to uzbrajanie i tworzenie zbrojnych oddziałów ochotników do powstania w Królestwie Polskiem. Dowód ten, dotąd jeszcze nie przywiedziony, — dowód główny w tem postępowaniu a obżałowanym w samej rzeczy wspólny — polega na licznych zeznaniach świadków, których wysłuchano przy śledztwach szczegółowych. Zeznania te po raz pierwszy dopiero podadzą wysokiemu trybunałowi to, czego akt oskarżenia w ogólnej części starannie się wystrzega, tj. obraz tego, co rzeczywiście zaszło. Wypadkiem zeznań będzie: udowodnienie licznych przejść ochotników z osobna i w większych kupach (ze wszystkiem zapewne przeszło 1000 ludzi) i przeprowadzenia transportów broni przez granicę pruską do Królestwa polskiego. Przyznaję to, co do mnie, i także dalsze fakta, które dla rozsądnego człowieka nie potrzebują zapewne dowodu. Rzecz oczywista, że człowiek jeden nie może wielu set ludzi uzbroić, nagromadzić zapasów broni i potrzebnych zebrać ku temu środków pieniężnych, musiał zatem istnieć ku temu jakiś związek wielu osób, związek zaś ten musiał być tajnym, ponieważ stowarzyszenia tego rodzaju nie mogłaby była dozwolić policya.

„W tym związku uważam pugilares hr. Działyńskiego, który niejako występuje jako punkt ciężkości w dotychczasowem prowadzeniu dowodu, w samej rzeczy jako punkt incidentalny nie małej wagi. Nie miałbym z mej strony nic przeciwko temu, że można hr. Działyńskiego uważać za głowę owego związku, i nie przeczyłbym, że w tym celu projektowano lub utworzono rodzaj komitetu i oznaczenie miejscowych komisarzy ku wykonaniu przedsięwzięcia. Kładę naturalnie przycisk: że z takich pobieżnych notatek nie można wyprowadzać dowodu, jakoby osoby w nich oznaczone lub napomknięte przyjęły rzeczywiście oznaczone funkcye i polecenia i jako takie wykonywały. Wszystko to jest tylko punktem incidentalnym jednego i tego samego zdarzenia. Skoro miało nastąpić przejście ochotników zbrojnych przez granicę do Rosyi (szanowny mówca miał zapewne na myśli Królestwo Polskie. P. Red.), wówczas jasną jest rzeczą, że musiano poczynić urządzenia tego rodzaju, również że przechodzące oddziały musiały się poddać pod naczelne rozkazy władzy centralnej w Warszawie. Jest rzeczą jasną, że musiano wydać pewne instrukcye, artykuły wojenne i naznaczyć pewien rodzaj przysięgi żołnierskiej. Bez tego nie można utrzymać karności. Gdyby nie zachowano wówczas tego porządku w postępowaniu, nazwałoby to samo polityczne zapatrywanie się, które czyny te zwią zbrodnią stanu przeciw Prusom, owych ochotników bandami rabusiów i morderców. Były to wszelako właśnie środki do wykonania przedsięwzięcia niesienia pomocy powstaniu przeciw Rosyi.

„Podobny związek z tem ma szereg skryptów, które w samej rzeczy uważam za należące do przedmiotowej istoty czynu, to jest jako dotyczące sposobów wykonania. Liczę do nich z metalografowanych 2 spisów skrypta II nr. 12, 13—20, 23—26, 29—34, 38—42. Mianowicie zaś pugilares hr. Działyńskiego, zamianowanie komisarza pełnomocnego komitetu warszawskiego, rozmaite instrukcye, dekret dotyczący zbierania składek, bilans dochodów i rozchodów, listy tyczące się zakupna broni, plany formacyjne, niektóre patenta na oficerów (Joung, Skrzyński, Markowicz, Dabiński), na komisarza obwodowego i niektóre raporta. Wiarogodność większej części tak zwanych dokumentów dowodowych podlega jak największej wątpliwości. Zwrócę tu tylko uwagę, że przysięgę żołnierską wykonywano tylko na terytoryum rosyjskiem i że użytek przywiedzionego formularza zupełnie jest nieudowodnionym.

II. Drugim punktem jest dowód karygodnej intencyi. Normalnym sposobem udowodnienia karygodnej intencyi jest: wywieść ją z czynu samego, z sposobu jego wykonania (Hergang). Jestem przekonany, że wysoki trybunał nie zechce zrobić wyjątku co do tego normalnego dowodu w procesie politycznym. Dla tego jest to jak najusilniejszem życzeniem obrony, ażeby przedłożono nareszcie fakta, ażeby je udowodniono, ponieważ one fakta zarazem najlepiej i najwiarogodniej wysoki trybunał objaśnią, w jakiej intencyi obżałowani działali. To jest przyczyna, dla której naciskamy o udowodnienie czynów — naprzeciw nagromadzonym z zewnątrz skryptom, które mają udowadniać intencyą. Śmiało powiedzieć mogę, że bodaj można podać mocniejszy dowód co do intencyi obżałowanych, jak ów obraz, który stu świadków wysokiemu trybunałowi przedstawi, o sposobach, jakich używano, aby po za plecami władz pruskich, po za plecami pruskiej siły zbrojnej, przeprowadzić potajemnie i cichaczem ochotników i przemycić przez granicę za pomocą najwyszukańszych sposobów podstępu transporta z bronią. Panowie! To nie jest sposób, w jakiby się kiedykolwiek zadokumentował dotąd lub w przyszłości zbrodniczy zamiar napaści na państwo pruskie. W aktach zeznań okaże się wam to w sposób tak niedwuznaczny, iż jestem przeświadczony, że przy regularnym przebiegu sprawy i udowodnienia, wysoki trybunał — z ręką na sercu — z całem przekonaniem będzie mógł wyrzec winny, lub niewinny. Jeźli po 300 dokonanych rewizyach i przy trwającej miesiące czynności policyi nie pojawi się najlżejsza próba napaści na pewien oznaczony punkt monarchii pruskiej, żaden ślad nawet, że zamierzano, chociażby w oddalonej przyszłości, uderzyć na jaką twierdzę pruską lub pruski garnizon, pruski gmach rządowy, lub rządową kasę pruską, — jeźli zaledwie usiłowano stawić jakikolwiek opór pruskiemu żandarmowi lub widecie, — jeźli nigdzie nie można znaleźć poszlaki, że którykolwiek z hufców zbrojnych zamierzała kiedykolwiek jako taki do Prus powrócić, jeźli funkcye państwowe w Prusiech bynajmniej nie były zagrożone lub powstrzymane: wtedy wszystko to stanowi tak silną negacyą, jaka rzadko w procesach politycznych się objawia, a która dowodzi, że kierownicy tego przedsięwzięcia w jasnym zamiarze i po zasięgnięciu poprzednio objaśnień chcieli zachować prawnie dozwolone szranki i prawa krajowe i takowe zachowali. Sądzę także, że naczelna prokuratorya jako reprezentantka prawa, nie weźmie za przedmiot do zarzutu tego szczegółu, że obżałowani w jasnem zrozumieniu rzeczy działali, jak daleko wolno im się posunąć z zachowaniem praw krajowych i bez popełnienia zbrodni.

III. Trzecie, co jeszcze pozostaje, są oświadczenia, które towarzyszyły przedsięwzięciu w czasie i na miejscu czynu, — lecz nota bene tylko tak zwane proklamacye w czasie i na miejscu czynu.

„W tej mierze przytoczył sam akt oskarżenia z uznania godną sumiennością wszystkie 5 proklamacyj, które, wedle mego zdania, jak najpozytywniej cel przedsięwzięcia wyrażają.

„Pierwsza odezwa z 7 stycznia 1863 r. wywodzi cel przedsięwzięcia temi słowy:

„„Bracia! Wojna przeciw moskiewskiemu carowi wymaga współdziałania wszystkich prowincyj polskich i wytężenia wszystkich sił narodowych. Dla tego w zaborze pruskim i austryackim powstania być nie może. Konieczność, aby prowincye Wielkopolska, Zachodniopruska i Warmińska zachowały się spokojnie, nie zwalnia ich przecież od wzięcia udziału w powstaniu w zaborze moskiewskim.""

„Drugie oświadczenie leży w tak zwanej instrukcyi dodatkowej z marca 1863 roku, która określa w końcu cel temi słowy:

„„Naszym braciom w ciągu trwania walki z Moskwą nieść pomoc odpowiednią, godną i energiczną o ile na to zezwolą stosunki.""

„Powiadają mi, że przy odczytaniu dokumentu tego właśnie owo zakończenie charakteryzujące całość, opuszczono. Mogę tylko przypuścić, że to polega na pomyłce lub zapomnieniu, na które tu zwracam uwagę.

„Trzecim dokumentem jest odezwa z 25 maja 1863 r., w której znajdujemy następujący ustęp:

„„Wzywamy was do szczerego udziału w działaniach, których celem jest złamać na zawsze więzy moskiewskie.

Czwarta odezwa datowana z Paryża 21 czerwca 1863, która dla tego chyba także tu należy, że jest podpisaną przez współobżałowanego Guttrego i znalezioną w Poznańskiem, zawiera słowa:

„„Polska broni swej wiary i domowego ogniska i nie przestanie walczyć, dopóki nie zdobędzie na swym mongolskim ciemiężcy granic z r. 1772.""

„Piąta odezwa z 5 grudnia 1863 tak opiewa:

„„Walkę toczyć będziemy jak dotąd wyłącznie przeciw Moskwie. Współdziałanie zatem Polaków z innych dzielnic naszej rozdartej ojczyzny pozostaje nadal tylko pomocnicze.""

„Do rubryki powyższej istoty czynu należą wedle naszego uznania skrypta I. 27, II. 16, I. 33, II. 4, 44 (w akcie oskarżenia stronnica 32, 46, 65, 62, 67). Do tego dołącza jeszcze dowód obrony dokumenta Nr 1—6: równobrzmiące oświadczenia dyktatora Langiewicza, Mazziniego, Mierosławskiego i 5 artykułów *Dziennika Poznańskiego*, które przynajmniej o tyle należą do rzeczy, o ile pochodzą z czasu i miejsca przedsięwzięcia.

„Kilka z powyższych 5 dokumentów dowodowych podlega jeszcze kontestacyi ze strony obrony. Lecz rozporządzające słowa tych odezw i czyny, które przedstawią wysokiemu trybunałowi świadkowie, zgadzają się najzupełniej. (d. n.)

Ameryka.

Dzienniki niemieckie podają z Nowego Jorku wiadomość o odkrytym w Missouri spisku stronnictwa reakcyjnego. Władze unii wpadły tam na trop szeroko rozgałęzionego spisku demokratów, który w związku z organizacyą lóż stowarzyszenia „*Knights of the Golden Circle*" (Rycerze złotego koła) i temi samemi środkami, co rzeczone stowarzyszyszenie, dąży do obalenia przemocą rządu związkowego wymordowaniem czarnych republikanów nakształt rzezi w Nowym-Jorku, do oderwania północno zachodnich Stanów od Związku i do ukonstytuowania tychże w udzielne z południowemi Stanami przymierzem zaczepno-odpornem połączone państwo. Spisek ten nie jest wcale utworem imaginacyi, za jaki podają go zakłopotane tem odkryciem demokratyczne dzienniki; przeciwnie władze mają w rękach mnóstwo dowodów, tajnych papierów głównych sprzysiężonych i świadectwa ludzi, którym udało się otrzymać przyjęcie do lóż dla zbadania ich tajemnic. Moralnych dowodów istnienia tego sprzysiężenia dawało poddostatkiem zuchwałe zachowanie się demokratycznych zdrajców podczas ostatnich miesięcy, szczególnie ich niezliczone groźby, z któremi się odzywali na publicznych miejscach i w dziennikach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. W miejsce uszkodzonych figur zdobiących szczyt kapliczki przy kościele Sgo Wojciecha na Rynku, ustawiono wczoraj nowy posąg Sgo Jana Nepomucena, bo takiż posąg stał tam dawniej, z pracowni p. Edwarda Stehlika, i wazony kamienne. Potrzeba, aby te ozdoby przyczerniały nieco, zbyt bowiem rażą białością.

— X. Komperda, proboszcz na Podgórzu, otrzymał probostwo w Czarnym Dunajcu, które miał X. Bogdalik, dziś kanonik katedr. krak. Jak zaś donosi *Krak. Ztg*, probostwo na Podgórzu otrzymał X. Edward Serschen (może po polsku Szerszeń) katecheta szkół w Tarnowie i profesor przy tamecznem seminaryum.

— D. 9 b. m. sześcioletni syn T. Orzechowskiego w Ochotnicy pod Łąckiem w obwodzie Sądeckim zginął w szczególny sposób. Wlazłszy na jabłoń, ześliznął się i zaczepił się za kołnierz koszuli na gałęzi, w skutku czego zadusił się. Wszelkie usiłowania, aby go przywrócić do życia, były nadaremne.

— *Woda do picia*. Niejednokrotnie już i nie bez słuszności upominano się o to, aby wody przeznaczone do picia były w zetknięciu z powietrzem, gdyż gazy rozpuszczone w wodzie składają się nietylko z azotu i tlenu, ale jeszcze i z kwasu węglanego. Woda słodka, aby zdatną była do picia, oprócz innych pierwiastków powinna zawierać na litr (kwartę) około 17 centimetrów (7,14 cali) kubicznych azotu i 8 centimetrów (3,36 cali) kubicznych tlenu; taki jest średni skład powietrza, znajdującego się w dobrej wodzie bieżącej słodkiej.

Przeciwnie w wielkiej liczbie wód mineralnych nie ma zupełnie pierwiastków powietrza tlenu i azotu; wody siarczane np. całkiem są tlenu pozbawione, a jednakże posiadają własności ułatwiające trawienie.

Dupasquier twierdzi, że dwuwęglan wapna pomaga do trawienia, tak samo jak dwuwęglany alkaliczne, a prócz tego wapienny swój pierwiastek ustala w systemacie kościstym. Zdanie to dzielą już wszyscy hydrologowie.

Gdy tak powszechnie uznano konieczność obecności powietrza w wodzie, zaczęto prześladować systematycznie wody źródlane, jako niezdatne do picia, gdy tymczasem wody te za zetknięciem się z powietrzem tyle będą miały wartości, co i bieżące. Potrzeba zatem było przez doświadczenie dojść, ile czasu woda źródlana potrzebuje do nasycenia się pierwiastkami powietrza, od wyjścia swego z ziemi, aż do chwili jej użycia; doświadczenia te z pomyślnym skutkiem wykonał J. Lefort.

Celem przekonania się, ile czasu wody słodkie niezetknięte z powietrzem potrzebowały na nasycenie się pierwiastkami powietrza, umieszczono w balonie wodę i dodano do niej kilka kropli kwasu siarczanego, dla uwolnienia jej od kwasu węglanego, azotu i tlenu; następnie rozgrzano balon i wrzenie wody utrzymano tak długo, dopóki pierwotna jej objętość nie zmniejszyła się o jednę ósmą; gazy zebrane na merkuryuszu zostały rozebrane i wymierzone.

Z rezultatu tych doświadczeń wypada, że bez kwasu węglanego i dwuwęglanu woda słodka przestaje być zdatną do picia.

Woda źródlana, w miarę jak wydobywa się z ziemi na powierzchnią i wystawioną jest na działanie powietrza, zabiera z niego naprzód tlen i azot; zwolna kwas węglany z powodu wielkiej swej rozpuszczalności usuwa te gazy, z czego znowu wypada, że im bardziej woda słodka nasycona jest kwasem węglanym, tem mniej zawiera sobie tlenu i azotu.

Autor tych doświadczeń p. Juliusz Lefort wnioskuje, że wody dobrze przewietrzane nietylko tlenem i azotem nasycone być winny, ale jeszcze mają zawierać znaczną ilość kwasu węglanego, i że w wodzie przydatnej do picia, gaz węglany odgrywa tęż samę, jeśli nie wyższą rolę, co i powietrze w niej zawarte.

— Dnia 25go sierpnia zmieniła się temperatura od + 9°,0, do + 14°,3, barometr dosięgł o godzinie 2éj po południu 330‴,38, o 10téj wieczór 331‴,02, o 6téj rano 26go 331‴,67, wiatr najczęściej zachodni ku południu zbaczający zmiennej mocy, czasem wicher, niebo z rana i wieczór pogodne, wreszcie za-

chmurzone; rano 26go o godzinie 6tej stan termometru + 7°,2 R.

— W sobotę dnia 27go sierpnia, S. Róży panny i Przeniesienie S. Kazimierza.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. urząd pow. Wielicki Juliana Jachim o wydanym przeciw niemu pozwie przez Maryannę Lubaszkową o przyznanie własności 1/6 realności pod l. 103—104, term. rozpr. 30 września.

Licytacye: Sprzedaż realności pod l. 7 w Kalniowie (pow. Samborski) cena 1485 złr. 50 kr., term. 27 września i 27 października. — Wydzierżawienie połowu ryb w stawie Janowskim, cena 9591 złr. 12 kr. term. 7 września. — Sprzedaż dóbr Białogłowy i Neterpince, cena 131,658 złr. 55 kr., term. 4 listopada i 16 grudnia 1864 oraz 20 stycznia 1865.— Sprzedaż realności w Busku pod l. 21, cena 517 złr. 50 kr. term. 24 listopada. — W Radowcach sprzedaż 40 koni, term. 28go października.— Dostarczenie umundurowania dla policyantów i stróżów w Wieliczce, cena 926 złr. 31 kr., term. 2 września.

Zawezwania: C. k. sąd. pow. w Przemyślanach: Spadkobierców Teodora Guzika w d. 28 lipca 1838 w Borszczowie zmarłego; kurator Hrynko Duch.

Posady: Kancelisty w Starym Sączu (367 złr. 50 kr.), term. do 15 sierpnia. Nauczyciela w Sokalu (210 złr.), konkurs do 20 października.— Kancelisty w Niemirowie, konkurs do 15go września.

Nadesłane.

Z powodu odbytych popisów w *Fröhlichowskim* zakładzie wychowawczym dla płci żeńskiej w Wiedniu *Wiener Ztg* następujące mniej więcej spisała uwagi: Zakład Fröhlicha znów dowiódł podczas ostatnich popisów, że umie pogodzić różne wymagania dzisiejszych społeczeńskich stósunków z głównymi warunkami rozsądnego wychowania. Stósownie do programu zakładu, według którego główne działy przeważnie estetycznego wykształcenia połączone w osobną całość okazują się w popisie z tak zwanych talentów, popis z nauk rozpada się na dwa oddziały: na popis *reprodukcyjny* i demonstrujący. Drugi miał do wykazania wielką obfitość dobrych robót ręcznych, które prawie od po dłogi do sufitu zapełniły salon, a znające się na tem świetle matki głośne tym pracom oddawały pochwały; szczególniej zaś uwagę znawczyń zwracały na się sztuczne hafty jedwabiem i włóczką. Również zasługują na wspomnienie liczne rysunki czarną i kolorową krydką.

Reprodukujący dział, czyli właściwy popis szkolny odpowiadał treścią i formą celowi. W ciągu całego popisu starano się widocznie pokazać, że uczennice wiele dobrego się nauczyły, ale nie mechanicznie, tak że unikano nawet pozoru owych rozmaitych na wrażenie obliczonych sztuczek. Wszędzie żądano ścisłej odpowiedzi na każde pytanie, a w wyższych przedmiotach uczennice narażone były nieraz na ogień krzyżowy różnych pytań, na które zręcznie i biegle odpowiedzieć umiały.

Do istotnych i głównych przymiotów tego zakładu należą: nadzwyczajnie niskie ceny za utrzymanie w zakładzie i za naukę; położenie zakładu w pobliżu miejskiego parku tak ważne ze względu na świeże powietrze i stan zdrowia uczennic; prócz tego zaś i przedewszystkiem to— co zakład Fröhlicha ma sam jeden między wszystkiemi w Wiedniu — że na lato, w mieście tak nieznośne, wynosi się na trzy miesiące na wieś, gdzie bez przerwy odbywają się nauki w głównych przedmiotach, w językach obcych i muzyce.

Zakład rzeczony dba więc o wykształcenie i o pielęgnowanie zdrowia powierzonych sobie uczennic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 23go sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·52
Żyto	„	2·17½
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·60
Groch	„	3·25
Bób	„	2·25
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·15
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·70
Siano	(za cetnar)	1·60
Słoma	„	0·90

Kolbuszowa 23 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	2·40
Żyto	„	1·60
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·40
Groch	„	2·40
Proso	„	1·60
Tatarka	„	1·40
Kukurydza	„	—
Drzewo twarde	(za siągę)	6·00
„ miękkie	„	5·00
Konicz na paszę	„	—
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	—

Wiedeń 24 sierpnia. Zaczyna się sprawdzać zdanie *Wiener Gesch. B.*, iż z rozpoczynającym się peryodem wyrobu okowity, w skutek taniości kukurydzy i zboża Węgry więcej będą produkować i w Wiedniu szukać odbytu na swój produkt. Na rachunek Węgier sprzedano w ostatnich dniach 2000 wiader na dostawę w jesieni i zimie po 49 cent. wraz z beczką, co bez beczki wynosi prawie 46 cent., i dalsze 2000 wiader w Aradzie po 41 c. również z beczką; gdy zaś na koszta przesyłki i ulotnienie rachują zwykle 6—6½ cent. na stopniu, przeto towar ten wypadnie na 47—47½ c. z beczką, a po 45 c. bez tejże. W ogóle w przeszłym tygodniu polepszać się zaczęło położenie okowity, a to z tej przyczyny, iż ciągła wilgoć wzbudzała obawy gnicia ziemniaków; a gdy powietrze się polepszyło, zaraz dał się spostrzedz pewien zwrot na korzyść kupców, chociaż spadek ceny, tak towaru z ręki jako też i na dostawę, bardzo jest nieznacznym. Przy kupnach na dostawy widać takie wstrzymywanie się ze strony kupców, iż prawie niepodobna dokładnie oznaczyć, po jakiej cenie nabywają; wiele jest ofert po 46 c. bez beczki, ale brak zupełny kupujących po tej cenie. Notują za melasową z ręki lub na dostawę, w 8—10 dni, 45½ cent., a ziemniaczaną i zbożową 46—46½ cent. na stopniu.

Zdaje się, że koszta produkcyi we wszystkich prowincyach Austryi będą tańszemi niż zwykle, i trzeba tylko wynaleźć drogi do wywozu, a wtedy nie będzie obawy o konkurencyę z zagranicą, gdyż tam opodatkowanie nie jest niższem niż tu w kraju. Dla ułatwienia wywozu życzyć tylko wypada, aby ułatwiono i uzupełniono zwroty podatkowe.

Z Galicyi i jednej części Szlązka donoszą o gniciu ziemniaków.

Londyn 19 sierpnia. Ubiegły tydzień przeszedł bez deszczu; bardzo to było korzystnie dla zbiorów pszenicy, lecz zniszczyło i tak już słabą nadzieję lepszych zbiorów innych gatunków zbóż. Zbiory pszenicy wypadły w ogóle lepiej aniżeli sądzono; na gruntach tłustych i ciężkich udała się bardzo dobrze, na lekkich i piaszczystych, w skutek posuchy ucierpiała wiele. Jęczmień nie obiecuje obfitego zbioru, a świeże okazy przedstawiają ziarno twarde, i na słód mało zdatne. O owsie, bobie i grochu dochodzą pomyślne wiadomości. Ziemniaki wyglądają bardzo dobrze ale nierosną. Na buraki spodziewają się zupełnego nieurodzaju. Na suszy najwięcej cierpi bydło, dla braku trawy muszą gospodarze kupować paszę, i dla tego no targu jest o wiele więcej nowej pszenicy niż to zwykło bywać o tym czasie. Przywozy z zagranicy tak do Londynu jako też i do brzegu zupełnie odpowiadają potrzebie konsumcyi. W poniedziałek można było pszenicę tylko częściowo sprzedawać i to o 1 szyling taniej, we środę nie było żadnego targu, a obecnie utrzymują się ceny poniedziałkowe.

Notują za 496 funtów pszenicy po ocleniu: za gdańską i królewiecką 46—50 sz. z Rostock i Wolgast 42—46, za pomorską, szląską i z marchii 39—43, duńską, holsztyńską, holenderską i fryslandzką 38 do 42, za amerykańską czerwoną ozimą 42 do 43, a białą 44 do 45, za petersburską i kurlandzką 38 do 42, z Ghirka, Bereiańska i Mariaupola 38 do 40, za polską z Odessy 38 do 40, za nad-Dunajską 36 do 38 sz.

Obfitość owoców w Austryi wyższej jest tego roku tak wielką jak się to od wielu lat nie zdarzyło. D. 22 i 23 t. m. sprowadzono ich wielkie ilości wszelkich gatunków do Wiednia na 23 statkach i sprzedają po dosyć nizkich cenach.

Fabryka machin Andrzeja hrabi Zamoyskiego i Spółki, i przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze.

W Nrze 78 *Czasu* jeszcze z 6go lipca wyczytałem przedrukowany artykuł z *Gazety Lwowskiej* pod tytułem: „*Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze*". Ubolewałem mocno, że z przyczyn odemnie nie zależnych nie mogłem na tę kompozycyę odpowiedzieć jak należało; tem bardziej że podobne ogólniki ubliżające jednemu z najpierwszych Zakładów krajowych, podejrzywające jego zdolność i sumienność w wykonaniu zamawianych w nim robót, mogły przez ten długi czas milczenia utwierdzić czytającą publiczność w tem przekonaniu, że Fabryka Warszawska poczuwa się do winy, skoro w milczeniu znosi zarzuty przeciwko niej wymierzone. Poczytuję sobie przeto za obowiązek, jako świadomy rzeczy, publiczność przedmiotem się tem zajmującą, bliżej w tej mierze oświecić i odwrotną stronę medalu pokazać.

Autor artykułu nie biorąc na uwagę żadnych okoliczności, mogących wpłynąć na obecne niepowodzenie żeglugi na Dniestrze, ogłosił statek parowy, pochodzący z fabryki Warszawskiej za zupełnie niezdatny dla żeglugi dniestrzańskiej, i że ten *okręt*, jak go irocznie nazywa, rozchwiał wszystkie nadzieje zysków, jakich kraj i przedsiębiorstwo po tym jednym okręcie się spodziewały. Nadmienia, że parostatek pierwszej próby nie wytrzymał, że się w nim coś popsuło, i z tego powodu przezimować musiał w Zaleszczykach, że powtórnej próbie na przebycie mil 19 z Koropca do Żurawna potrzebował dni 23. Radzi zatem Towarzystwu po uskutecznieniu rekonstrukcyi statku przez obcą Fabrykę powierzyć takowej dalsze swe losy, a wskrzesiwszy tym sposobem upadłe nadzieje, płynąć odtąd swobodnie i bezpiecznie po złote runo rokowanych zysków. To wszystko wszakże dotyczy tylko statku; a Dniestr?.... o tym nawiasowo tylko autor artykułu nadmienia, że spławność jego dalszych nie potrzebuje komentarzy, bo jest skądinąd dostatecznie udowodniona. Z tego więc wniosek, że Dniestr niczemu nie winien, tylko parostatek, który po nim płynąć nie chce. Po czyjej stronie jest słuszność, zobaczymy z następujących okoliczności wpływających przeważnie po części na niedotrzymanie, po części na zmianę niektórych punktów kontraktu ze strony Fabryki Machin.

I tak najsamprzód co do niendania się pierwszej próby, mającej się odbyć zaraz z wiosną 1863 r. po puszczeniu pierwszych lodów na Dniestrze. Polityczne wypadki w Królestwie Polskiem uniemożebniły dopełnienie tego warunku w zupełności.

Aczkolwiek parostatek i gabary jeszcze przed oznaczonym terminem były wykończone, nie mogła Fabryka Machin dostawić kotła i maszyny do Żurawna, ponieważ Dyrekcya kolei Warszawskiej nieprzyjmowała podówczas żadnych frachtów na swoje ryzyko. Z tego powodu i próba dopiero w spóźnionej porze lata 1863 r. odbywać się mogła, tj. wtenczas, kiedy woda Dniestru w najniekorzystniejszym była stanie, i kiedy ze wszystkiemi tej rzece właściwemi przeszkodami dla żeglugi walczyć wypadało. Nic więc dziwnego, że się próba nie udała, i że się coś popsuło, kiedy dwa tak surowe żywioły, jak niewyprobowany parostatek z dziewiczym Dniestrem ze sobą się starły. Przewidziała to Fabryka Machin, że parostatek poniekąd znajdzie się w potrzebie zwalczać różne zawady w nieoczyszczonym korycie Dniestru, — ale to tylko przy normalnym stanie wody; — zbudowała też parostatek nad umowę, a mianowicie zamiast dać machinę parową i kocioł pracujący pod ciśnieniem 4ch atmosfer o sile 40tu koni, dała machinę parową i kocioł o sile 45ciu koni przy ciśnieniu trzech atmosfer. Ta okoliczność postawiła cały parostatek w daleko korzystniejszych warunkach niż sam kontrakt mieć chciał; bowiem podniosłszy siłę pary w kotle do 3½ lub do 4ch atmosfer, otrzymuje się przy pierwszem podwyższeniu ciśnienia siłę machiny na 52, przy drugiem na 60 koni.

Autor artykułu nadmienia, że pełnomocnik Fabryki, wchodzący w układy z Towarzystwem żeglugi parowej na Dniestrze, przekonawszy się naocznie o spławności Dniestru, zobowiązał się dostarczyć statku zastósowanego do biegu wody i do wszelkich wymagań miejscowych. Pod tym względem uczynił pełnomocnik co tylko mógł uczynić najpraktyczniejszego; postanowił bowiem zbudować statek o najsilniejszych wiązaniach żelaznych zamiast drewnianych, jak to kontraktem było zastrzeżone, aby tym sposobem zabezpieczyć go w czasie jazdy od uszkodzeń, kiedy wpadnie na ławę kamienistą; co się okazało nader zbawiennem, jak tego dowiodła zeszłoroczna a obecnie 30sto milowa podróż z Uścieczka do Żurawna, o czem autor artykułu wcale nie wspomina, że statek pomimo kilkokrotnych uderzeń o ławę kamienistą, najmniejszego nie doznał uszkodzenia, czego byłby z pewnością nie uniknął, gdyby siła machiny była mniejszą a wiązania były drewniane.

Jeżeli więc wszystkie wyżwymienione i wiele jeszcze innych nieznanych nam, lecz domysłowych okoliczności zesumujemy, podróż parostatku z Koropca do Żurawna, na którą 23 dni potrzebowano, nie wyda się tak zatrważającem i w rocznikach żeglugi parowej niepraktykowanem zjawiskiem. Cóż bowiem statek winien, jeżeli wpadnie gdzie na progi nieuprzątnione z koryta, albo na miałką wodę, jak np. za Swicą, gdzie woda zaledwie 5 cali miała głębokości, albo jeżeli paliwo nieumiejętnie zastósowane było do długości rusztów, jeżeli nie było suche i rdzenne mogące wydać płomień i ciepło odpowiednie, a przytem jednostajne i stałe ciśnienie pary w kotle utrzymać. A nareszcie sam prąd wody Dniestru, który w normalnym stanie ma w niektórych miejscach nie całą stopę chyżości na sekundę, w innych 4, w niektórych 7, 8, 9, a nawet 11, jak tego ostatnia 15stu dniowa próba dowiodła, usprawiedliwia ów niepewny a przytem powolny pochód statku.

Gdzie przeszkód na Dniestrze nie było, tam statek okazał zadawalniające rezultaty; na to ma fabryka wyraźne raportami stwierdzone dowody, tak swego inżyniera, jako też kontrolora żeglugi parowej na Dniestrze. Drogę z Chmielowa do Starej Wsi wynoszącą mil 3½ odbyto według podania w 8iu godzinach i 30tu minutach, z czego najoczywiściej okazuje się, że statek pracując dziennie godzin 14, może odbyć drogę 20sto milową w 46ciu godzinach i 45 minutach, a że nadto holował gabarę, barkę i dwa statki do czyszczenia rzeki, udowodnił przeto użyteczność swą do statecznie, i w takich warunkach mógłby śmiało bez rekonstrukcyi odbywać przeprawę między Czartoryą a Okopami.

Jeżeli Towarzystwo Ż. P. na Dniestrze miało na celu siłę i zanurzalność statku zastósować do głębokości i natury rzeki, wypadało w tej mierze porozumieć się poprzednio z Fabryką, ażeby ta, zbadawszy należycie stan rzeki, zbudowała statek o takiej sile, jakaby się według największego prądu wody okazała konieczną. Lecz w takim razie niefigurowałby w kontrakcie punkt o sile 40 konnej, ale właśnie głowny przedewszystkiem stanąłby warunek ten, ażeby siła statku zastosowaną była taka, jaką Fabryka po dokładnem zbadaniu rzeki uzna za właściwą. W takim stanie rzeczy nie zobowiązywałaby się była Fabryka dostarczyć parostatku na dzień 4 kwietnia następnego roku, wszakże samo zbadanie Dniestru wymagałoby sporego czasu. Lecz Fabryka machin, mając u siebie obstalowany statek ze szczegółowem podaniem siły, wymiarów i konstrukcyi, musiała się domyślać, że to wszystko z góry już obliczonem zostało. Nadzwyżka zaś w sile machiny z kotła dodana przez Fabrykę, niemniej wiązania żelazne zamiast drewnianych miały na celu jednanie sobie zaufania Towarzystwa; przekonany bowiem jestem, że na ten kosztowny dodatek, wynoszący o kilka tysięcy rubli sr. więcej nad ugodę, żadna inna Fabryka z faworu dla krajowego przedsiębiorstwa byłaby się nie zdobyła.

To, co się wyżej powiedziało o zbadaniu rzeki przez pełnomocnika Fabryki, nastąpiło już o wiele później, a mianowicie we wrześniu 1862 po zawarciu kontraktu, kiedy roboty w Fabryce Machin dla parostatku i gabary w Żurawnie już były rozpoczęte. Podobnie też i przybycie do Żurawna innego fachowego ze strony Fabryki, znającego się dokładnie na naturze rzeki, wypadło na wezwanie Towarzystwa już w czasie rozpoczęcia robót w Żurawnie.

Po dokładnem zrewidowaniu Dniestru przedstawił tenże wydelegowany z Fabryki swoje szczegółowe i umiejętne uwagi w tym przedmiocie Towarzystwu na dniu 30 września 1862 r. na piśmie, z wyraźnem zastrzeżeniem, aby przedsięwzięto bezzwłocznie uregulowanie rzeki, bez czego żegluga jest niepodobną. To przedstawienie zostało pominięte milczeniem, a Fabryka nieuwiadomiona o tych uwagach w swoim czasie przez Towarzystwo, otrzymała je na drodze prywatnej dopiero wtenczas, kiedy parostatek i gabary znajdowały się już na Dniestrze. Domyślając się przeto, że na innej drodze poczyniono na rzece, co należało, niewdawała się Fabryka więcej w tę sprawę, lecz pilnowała się kontraktu.

Jakaż więc z tej długiej rozprawy krótka treść a z niej wniosek?... Może ten, że Dniestr nie zdatny do żeglugi?. Bynajmniej. Dniestr jest spławny, a może być i spławniejszy jeżeli:

1. Usunięte zostaną przeszkody, a rzeka będzie uregulowaną tak, aby woda jej miała bieg jednostajny; w takim razie można śmiało zaręczyć, że statek z Fabryki Warszawskiej obejdzie się bez rekonstrukcyi i potrafi iść w zawody z każdym w cudzoziemskich fabrykach zbudowanym okrętem.

Jeżeli zaś Towarzystwo Z. P. na Dniestrze postanowiło prowadzić żeglugę w warunkach koryta Dniestru, w jakich tenże obecnie się znajduje, to wypadnie mu, nieodzownie zaopatrzyć się w większą ilość statków różnych, a mianowicie takich, któreby przy każdym stanie wody i do wszelkich przeszkod z zastosowaniem odpowiedniej siły do tych okoliczności funkcyonować mogły.— Statek bowiem z Fabryki Warszawskiej wszystkim warunkom sam jeden odpowiedzieć nie jest w stanie. Niepodobna bowiem wymagać, ażeby jeden parostatek łączył w sobie dwa przeciwne przymioty, t. j. większą siłę a małą zanurzalność bo te dwa warunki w różnym ze sobą stoją stósunku.

Oparty na faktach autentycznych i dokumentach pisemnych skreśliłem przedmiot niniejszy bez uprzedzenia i naciąganych dowodow. Nie mogłem go lekceważyć, pomijając takowy milczeniem; obchodzi on bowiem zarówno kraj cały w ogólności, jakoteż w szczególności Fabrykę Andrzeja Hr. Zamoyskiego i Spółki, której firma po raz pierwszy tak bezwzględnie w dziennikach krajowych zaatakowaną została. Cokolwiekbądź Towarzystwo Żeglugi Parowej na Dniestrze ku uchyleniu obecnego niepowodzenia w przedsiębiorstwie swem postanowi, Fabryka Warszawska, chociażby i nie miała nadal udziału w nastąpić mającem ulepszeniu jej rozpoczętego dzieła, z najszczerszą życzliwością wyglądać będzie spełnienia nadziei kraju i Towarzystwa w pomyślnych skutkach żeglugi nadniestrzańskiej. Błogosławiąc zarazem rozpoczętemu dziełu wierzy, że takowe przy pierwszem niepowodzeniu — nie z winy Fabryki spowodowanem — upaść nie może.

A kiedy, po usunięciu zawad i przeszkód na Dniestrze, czego najusilniej Fabryka zalecać nieprzestanie, żegluga swobodnie zakwitnie na tej ojczystej rzece, to i Fabryka Warszawska z rezygnacyą zniesie niesprawiedliwość dzisiejszego zarzutu; lecz żalu swego utaić nie zdoła, że na utorowanej przez nią drodze, obcy żywioł zbierać będzie owoce, dla których ona prócz strat materyalnych, najdroższe — co dotąd posiadała — nieskazitelne swe imię złożyła w ofierze.

Kraków 20 sierpnia 1864

Łukasz z Gródka.

Gdańsk dnia 21 sierpnia. W upłynionem tygodniu mieliśmy powietrze chłodne i dżdżyste, a w pierwszych dniach nawet deszcze ulewne, przeszkadzające nadzwyczaj jeszcze nieukończonym żniwom. Z prowincyi nadchodzą skargi, że przenica skutkiem ciągłych deszczów częścią dopiero pokoszona zaczyna wyrastać i że na pniu będąca kiełki już puszcza.

W Anglii przy najpiękniejszej pogodzie żniwo bystrym postępuje krokiem, co na stan targów tylko niepomyślnie wpływać może. Przychodzące na targ świeże partye, a będące w bardzo dobrej kondycyi łatwy znajdowały odbyt, ziarno stare było zaniedbane, a ceny osiągnięte o ½—1 szyl. na kwarterze na korzyść kupujących notować można.

Wiadomości z Francyi nie są jeszcze dokładne, tyle pewna, że żniwa lepiej, jak się spodziewano, wypadły, a z niektórych prowincyj donoszą nawet, że rezultat jest lepszy, niż w roku zeszłym. Ceny pszenicy zniżyły się o 50—75 cent., mąki o 1—½ franka.

Na naszej giełdzie mało było ochoty do kupna: sprzedający trzymali się mocno przy swoich żądaniach, kupujący zaś tylko po niższych cenach do kupna przystępować mieli odwagę. Na ukompletowanie okrętów będących w ładunku, kupiono w upłynionem tygodniu 960 łasztów po cenach o złr. 5—10 niższych. Żyto dobry miało odbyt po cenach o złr. 5 wyższych. Rzepak niżej o 1—1½ szyl. na szeflu.

W ciągu tygodnia sprzedano przenicy łasztów 960, żyta 650, grochu 50, rzepaku 200.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz. złp. gr. złp. gr.

							złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od 127	do 129	od 375	do 400	239	243		32	3	35	9
„ 129	„ 130	„ 400	„ 420	243	245		34	9	36	–
„ 130	„ 131	„ 425	„ 432½	245	218		35	17	37	3
Żyta „ 121	„ 12?	„ 225	„ 240	228	238		20	21	22	21
Rzepaku „ —	„ —	„ 594	„ 625	—	—		54	—	17	15

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 468, żyta ł. 562, grochu 6, rzepaku 28, belek dębowych 3400 sztuk, sosnowych i okrąglaków 11,170 szt.

Stan wody 1' 11".

Kursa zamian: Londyn 6·21¼. — Hamburg 15¼.— Amsterdam 142.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 sierpnia wieczór. Ks. Fryderyk Karol pruski przybyć tu ma na czele 12,000 wojska wracającego z księstw. W tym celu gwardye zbiorą się w Berlinie. *Börsen Ztg* mówi, że i Król pruski zaproszony był do obozu pod Chalons, lecz wątpić należy, aby się tam udał, inaczej rozrządziwszy czasem swoim i podróżami. Jenerał Willisen poseł pruski w Rzymie, umarł tamże.

Drezno 25 sierpnia wieczór. *Dresdner Journal* ogłasza następujący telegram z Kiel: Żądane przez Bundestag uzasadnienie praw spadkowych księcia Fryderyka Augustenburskiego, odesłano wczoraj do Frankfurtu.

Hamburg 24 sierpnia wieczór. Dziennik *Berlingske Tidende* z 22go spowodowanym się być widzi do oświadczenia, iż nie był umocowany ani uprawniony przez członków ministerstwa do ogłoszenia dokumentów wiadomych, tudzież, że ich nie otrzymał od któregobądź z członków ministerstwa.

Hamburg 25 sierpnia. Według telegramu paryskiego, książę Ernest Koburski bawi od 22go w Paryżu.

Altona 25 sierpnia. *Altonaer Merkur* donosi, że z nakazu komisarzy cywilnych wyporządzają pokoje w zamku gottorpskim na pomieszczenie rządu tymczasowego.

Paryż 24 sierpnia wieczór. *(Pr.)* Dziś wieczór Cesarz przyjmował księcia Ernesta Koburskο-Gotajskiego.

Król Pruski wyjechał 25go z Schönbrunn i udał się, jak wczoraj pisaliśmy, do Ischl; minister Bismark pozostał w Wiedniu, aby dokonać układów z gabinetem wiedeńskim. Z tego wnosi *Presse*, że są pewne trudności w porozumieniu się i zjednoczeniu polityki obu mocarstw niemieckich. Szło podobno przedewszystkiem o organizacyę księstw nadelbiańskich. *Botschafter* utrzymuje, że konferencye pokojowe z Danią nie wcześniej się rozpoczną, aż nastanie porozumienie obu dworów niemieckich.

W Wiedniu dobrze przyjęto oświadczenie zgromadzenia delegatów miast z Szlezwiku i Holsztynu w Neumünster przeciw zjednoczeniu księstw z Prusami. Oświadczenie to w streszczeniu podaliśmy wczoraj w depeszy telegraficznej.

Twierdzą, że w sferach rządowych francuskich panuje niezadowolenie z powodu ogłoszenia depesz posłów duńskich w Londynie i Paryżu; odsłaniają one bowiem położenie rzeczy, które za pewne byłoby dogodniej zakrywać przed oczyma publiczności. Temu zapewne przypisać należy oświadczenie *Gazety Berlinga*, która noty te ogłosiła, a teraz się tłomaczy, iż nie miała ich udzielonych sobie z ministerstwa. Chce ona tym sposobem uwolnić rząd duński od wyrzutów bądź z Paryża bądź z Londynu. Depesze duńskie równie jak wiele innych wskazówek zwróciły znów ogólną uwagę na przymierze trzech mocarstw północnych. Podróż Cara do Niemiec i widzenie się trzech monarchów, które podobno ma nastąpić, niepokoi Zachód. Upatrywano także rodzaj demonstracyi w powtórzeniu w *Monitorze* ostatniego artykułu *Morning Post* o św. przymierzu, a nawet twierdzono, że artykuł ten znany był rządowi francuskiemu przed jego ogłoszeniem. Dla uspokojenia tych obaw *Indépendance Belge* zapewnia, że ks. Gorczaków po powrocie do Petersburga wystósował aż dwie noty poufne do gabinetu paryskiego, w których usiłował przekonać go o nader ograniczonym celu zjazdów w Poczdamie i Kissingen co się tyczy Rosyi. Miał on zapewnić, że Cesarz Aleksander chce oddać się wyłącznie wewnętrznym stósunkom swojego państwa, a na zewnątrz trzymać się polityki neutralnéj. W końcu oświadcza, że gabinet petersburski pozostaje w zupełnéj zgodzie z gabinetem paryskim co się tyczy wszystkich spraw europejskich wyjąwszy polskiéj. *Indépendance* nie dodaje jednak, jak przyjęto te oświadczenia w Paryżu.

Widocznie toczą się jakieś układy między Turynem a Paryżem. Jenerałowie Lamarmora i Menabrea przybyli do Paryża. Przyjazd księcia Humberta jest już zapowiedziany przez wszystkie półurzędowe dzienniki, a *Pays* powtarzając doniesienie *Indépendance Belge* o małżeństwie królewicza z księżniczką Murat nie zaprzecza temu wcale. Zdaje nam się jednak, że nadzieje obudzone z tego powodu u przyjaciół Włoch są przesadne, a w każdym razie przedwczesne. Dzienniki bowiem przyjazne Włochom głoszą już, że z powodu związku tego małżeńskiego król Franciszek II będzie zmuszony opuścić państwo papiezkie, a nawet, że rząd francuzki ograniczy do dwóch lat zajęcie Rzymu. Łączą z temi nadziejami wiadomość o przedstawieniach p. Sartiges w sprawie młodego Kohena. Wiadomość ta potwierdzoną jest dziś przez dwa dzienniki, z których jeden *Courrier du Dimanche* zwykle dobrze bywa zawiadomiony, a drugi *Débaty* należy do poważnych organów. *Débaty* twierdzą, że gdy przedstawienia p. Sartiges nie odniosły żadnego skutku, p. Drouyn de Lhuys przesłał mu powtórne instrukcye pełne uszanowania dla Ojca świętego, ale bardzo silnie, a nawet grożno sądzące znany wypadek z młodym Kohenem. *Débaty* w końcu domagają się opuszczenia Rzymu. *Patrie* mówi, iż nie jest jeszcze stanowczo naznaczony dzień wyjazdu Cesarza Napoleona do obozu chalońskiego. W każdym razie Cesarz zabawi tam tylko pięć lub sześć dni. *Patrie* zapewnia również, że nic jeszcze nie postanowiono co do podróży dworu do Biarritz i nadmienia, że dawniejsze projekta ulegną może niejakiej zmianie z powodu przyjazdu księcia Humberta.

Francuski minister stanu Rouher zagaił posiedzenie Rady departamentowej w Puy-de-Dôme bardzo znaczącą mową, zapowiadającą ważne zmiany w społecznym i administracyjnym ustroju Francyi; oświadczył on, że nowa ustawa o radach departamentowych będzie miała charakter zupełnie decentralizacyjny i bardzo liberalny. Odda ona tym korporacyom w zupełności zarząd spraw departamentowych, a uczyni je zależnemi od władzy centralnej tylko w interesach ogólnych państwa i w kwestyach tyczących się jedności terytoryalnej lub politycznych praw panującego. Prezes rady stanu p. Rouland, w tym samym duchu przemówił w Rouen. Jeżeli obietnice ministra stanu ziszczą się, to Napoleon III decentralizując administracyjnie cesarstwo francuskie, rozwiąże jedno z najważniejszych zadań naszych czasów, a Francya zrobi stanowczy krok na drodze prawdziwej demokratycznej wolności.

W departamencie Gard w wyborach do ciała prawodawczego, zwyciężył znaczną większością głosów p. Fabre kandydat rządowy. Walczył przeciw niemu p. Larcy legitymista, którego kandydaturę popierali tym razem pp. Berryer, Juliusz Favre, a nawet Guizot.

Mamy przed sobą nieco obszerniejszą treść mowy lorda Palmerstona w Tiverton. Zaczął on od ubolewania nad nieszczęściem Polski; oświadczył, że wdanie się Anglii w sprawę ametykańską byłoby tylko zaostrzyło walkę między Południem i Północą; jednak ostatnie wypadki pozwalają przypuścić, że pokój niebawem zostanie przywrócony. Lord Palmerston twierdził, że zerwanie układów londyńskich dowiodło, o ile bezużytecznem było wysłanie floty angielskiéj na Bałtyk. Anglia, mówi lord Palmerston, nie chce prowadzić z Niemcami wojny kontynentalnéj, a nie jest dość silną na morzu, aby stawić w każdym razie czoło, i wyjść zwycięsko z walki. Celem Anglii winna być obrona o nie zaczepka.

Zajścia w Genewie, o których doniosły depesze telegraficzne, zaszły z powodu wyboru jednego członka do rady stanu. Walka wyborcza była zaciętą między konserwatystami i demokratami, na czele których stoi p. Fazy, a o którego wybór szło im właśnie. Zwolennicy i przeciwnicy p. Fazy do tego stopnia roznamiętnili się, że przyszło 23go do krwawego starcia. Rada Związkowa wysłała natychmiast do Genewy nadzwyczajnego komisarza p. Fornerod. Za jego przybyciem 24go spokojność chwilowo przywróconą została, lecz niebawem odnowiły się niepokoje, a komisarz Fornerod rozkazał wojsku, które miał pod swojemi rozkazami, wkroczyć do Genewy. Stronnictwa walczące nie chciały jednak złożyć broni i obawiano się, aby ludność wiejska nie wmięszała się do walki. W dzienniku naszym z 25go ogłoszona depesza mówi o uspokojeniu Genewy i wyznaczeniu komisyi śledczéj.

Donoszą z Rzymu, że mgr. Merode udaje się do Belgii. Baron Bach poseł austryacki udał się za urlopem do Wiednia. Zapewniają, że uwierzytelniającym on został przy królu Franciszku II.

Mgr. Meglia ma być mianowany internuncyuszem w Meksyku.

Ostatnie wiadomości z Algeryi donoszą o zamordowaniu przez powstańców dwóch europejczyków margrabiego d' Aiguille i p. Molarda. Część powstańców tunetańskich miała wkroczyć do Algieryi. Z Tunis zaś donoszą, że miasto Suza nie poddało się jeszcze bejowi i niechce wchodzić w układy, dopóki Chasnadar jest u władzy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 26 sierpnia wieczór. Dzisiejsza wieczorna *General Correspondenz* dowiaduje się, iż wczoraj odbyło się pierwsze, a dzisiaj drugie posiedzenie konferencyi w celu zawarcia pokoju między mocarstwami niemieckiemi a Danią.

Londyn 26 sierpnia. Z Nowego Jorku nadeszłe wiadomości z 12go b. m. mówią: Separatyści poddali w Mobile warownię Gaines, a warownię Powell wysadzili w powietrze. Flota krajów południowych została częścią zatopioną, a częścią zdobytą.

Kursa: **Wiedeń** 26 sierpnia wieczór. Kolej północna 1898.— Akcye kredytowe 190·60.— Losy z r. 1860 94·90. — Losy z r. 1864 89·80. — Paryż 26 sierpnia popołudniu. Renta przy zamknięciu 66·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

(Nadesłane).

Czyniąc zadosyć miłemu wezwaniu umieszczonemu w dzienniku „Czasie" z d. 7 bm., mam honor oznajmić o stopniu mego Pensyonatu.

Wiadomo, że wychowanie kobiet wszędzie i zawsze poczytywano za środek najważniejszy dla dobra społeczeństwa. Wiadomo też, że zawód nauczycielski dla nich do niepoślednio trudnych policzonym być musi; w ułatwianiu im bowiem nauk unikać należy płaskich i ślizkich stron, jak znów, nie pomijając powabnych, nadawać wypada wszystkiemu grunt rzeczy i kobiecy nastrój. Żadanie to nie lada!... Przyznać trzeba, iż pod tym względem wiele się już Pań zasłużyło tu w Krakowie, i znajdą się jeszcze pewno, które daléj w udoskonaleniu tego zawodu się posuną. Miłoby mi było, gdybym w tym trudnym zawodzie choć w części zasłużyła na takowe kiedyś uznanie; a przyznać potrzeba, że to obowiązek raczéj a nie pragnienie miłego wspomnienia pobudzać powinien, jak każdą, tak najprzód mnie, do najlepszych skutków w nauczycielskim wychowawczym Zakładzie.

Tak pojmując rzeczy, winnam teraz co do mego Pensyonatu na szanowne zapytanie odpowiedzieć, iż od lat kilkunastu utrzymuję Zakład w Krakowie, i że tu — skutkiem uznania i na mocy pozwolenia wyższéj Władzy szkolnéj, — mam, prócz 4ch klas na nauki (jak ma zwykły Pensyonat żeński), przydaną jeszcze 5tą klasę tego rodzaju, iż po ukończeniu jéj te z panien, któreby sobie życzyły być nauczycielkami, mogą wprost na kurs pedagogiczny uczęszczać. — Kurs zwykłych klas rozpoczyna się u mnie od 1go, zaś 5éj klasy od 15go Września. Uczennice pragnące uczęszczać na kurs pedagogiczny znajdą również pomieszczenie. (1098)

Anna Sanderska,
zamieszkała przy ulicy Brackiéj pod L. 152.

Mam zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że **w Zakładzie moim**

wychowawczo-naukowym

ŻEŃSKIM,

znajdującym się na pierwszem piętrze przy Małym Rynku pod L. 429/680, rozpoczynają się nauki z dniem 1 Września rb.

(1100-1-2) T. ***Marya Bernacińska.***

Obwieszczenie.

Nr. 2643.

C. k. Władza Obwodowa w Krakowie, w skutek rozporządzenia Wysokiej c. k. Dyrekcyi krajowej skarbu z dnia 13 sierpnia 1864 r. L. 13,144, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w celu wymierzenia i przepisania podatku czynszowo domowego na rok 1865 w mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasyje dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych podatkowi czynszowo domowemu podlegających przedmiotów, — jako to: z jatek, rzezarń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itd., niemniej z bud do sprzedawania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni i nakoniec z podworców czynsz przynoszących, — przez właścicieli domów lub ich upoważnionych zastępców bezzwłocznie sporządzone i najdalej do ostatniego września r. b. c. k. Władzy Obwodowej (w Głównym Rynku pod N. 19 na drugiem piętrze w oficynie), pod uniknieniem prawnych środków zmuszających, przedłożone być mają.

Drukowane blankiety na fasyje, będą właścicielom domów przez tutejszy magistrat bezpłatnie doręczone.

Co do sposobu ułożenia opisu domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów pod dniem 20 czerwca 1820 r. wydaną, a przez byłą c. k. Radę Administracyjną Krakowską pod dniem 10 marca 1852 r. L. 3306 ogłoszoną, tudzież na tutejsze coroczne obwieszczenia; czyni się tu jednak stósownie do wyż powołanego rozporządzenia Wysokiej c. k. Dyrekcyi krajowej skarbu tę uwagę, iż na teraz, gdzie następny rok podatkowy z dniem 1m stycznia się zaczyna, do fasyi na rok 1865 przedłożyć się mającej, dochód za czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1864 umieścić należy. (1115-2-3)

Kraków dnia 20 sierpnia 1864.

KSIĘGARNIA J. A. PELARA W RZESZOWIE,

zaopatrzywszy Skład swój we wszelkie

dla gimnazyów i szkół normalnych przepisane książki,

niemniéj

rekwizyta do pisania i malarstwa

po cenach najtańszych, poleca takowe szanownéj Publiczności.

Taż Księgarnia utrzymuje również obfite zapasy:

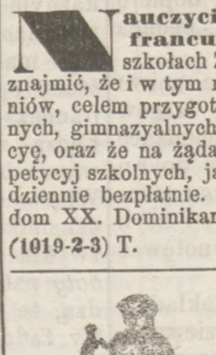
Albumów do fotografii, Mszałów ozdobnie oprawnych, **Brewiarzyków, książek do nabożeństwa, obrazków śś. Patronów polskich, koronek i różańców** wyrobu francuzkiego, po cenie bardzo miernéj. (1056-4-6) T.

W połowie miesiąca Lipca r. b., wydalił się z domu samowolnie **młody chłopiec,** mający lat 14, nazywa się ***Julian Firek;*** jeżeliby kto wiedział o jego pobycie, to upraszają zmartwieni rodzice o nadesłanie wiadomości pod adresem: „*Do Ignacego Firka* w Krakowie, Rynek główny N. 23/338 G. III. (1103 1-3)

W tych dniach **zgubione** zostały: **książka** pod tytułem: „*Katechizm i Książka do Nabożeństwa, wydania ks. Jełowickiego* i **lornetka** szyldkretowa składana. — Za odniesienie tych rzeczy, pod Nr. 336 przy ulicy Floryańskiéj, wręczone będzie wynagrodzenie. (1102)

Nauczyciel języka i literatury francuzkiéj w byłych wyższych szkołach Żytomierskich, ma zaszczyt oznajmić, że i w tym roku przyjmować będzie uczniów, celem przygotowania ich do szkół normalnych, gimnazyalnych i technicznych, na stół, stancyę, oraz że na żądanie udzielać im będzie korecpetycyj szkolnych, jakoteż lekcyi francuzkiéj codziennie bezpłatnie. — Kraków, ulica Stolarska, dom XX. Dominikanów, drugie piętro.

(1019-2-3) T. ***Karol Delatre.***



HERBATY

prawdziwéj

Rosyjsko-Chińskiéj

karawanowéj

w ¼ funtow. oryginalnych paczkach, moją firmą opatrzonych, oplumbowanych, po cenie:

za ¼ funtowe paczki: od

rsr 15 kop.	—	zł. 30 —	za ¼ ft.	7·50
„ 10	„ —	„ 20 —	dto	„ 5 —
„ 8	„ —	„ 16 —	dto	„ 4 —
„ 6	„ —	„ 12 —	dto	„ 3 —
„ 4	„ —	„ 8 —	dto	„ 2 —
„ 3	„ —	„ 6·25	dto	„ 1·60
„ 2	„ 40	„ 5 —	dto	„ 1·28
„ 2	„ —	„ 4·25	dto	„ 1·10
„ 1	„ 50	„ 3 —	dto	„ 0·75

Herbaty żółtéj

„SIAN PHIAN,"

za ¼ funtowe paczki:

rsr. 6 —	złr. 12 — —	za ¼ ft.	3·13
„ 5 —	„ 10 — —	dto	„ 2·63

HERBATY

Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach, oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ lub ⅛ funtowe paczki:

Nr. I	złr. 1·40 —	za ¼	35 c
„ II	„ 1·80 —	„ „	45 „
„ III	„ 2·00 —	„ „	50 „
„ IV	„ 2·60 —	„ „	65 „
„ V	„ 3·20 —	„ „	80 „
„ VI	„ 3·80 —	„ „	95 „

Herbaty Chińskiéj

Congo N. 1 za funt wagi wied. złr.	1·80
dto „ 2	2·40
Pecco Congo	2·65
Pecco Nr. 1	3·00
„ „ 2	3·90
„ „ 3	5·40
„ „ 4	6·60
„ „ 5	7·92
„ „ 6	8·52
„ „ 7	8·76
„ „ 8	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20 i 50 f. skrzynkach

KAWY

parowéj,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalanéj parą, — mielonéj i w blaszanych, puszkach po ¼, ½ i 1 funcie wagi wiedeńskiéj netto, opakowanéj.

Ceny:		1 f.	½ f.	¼ f.
Mocca	bez puszki 4fl.	1·35,	68 c.	34 c
dto	z puszką	1·65,	92 „	49 „
Ceylon	bez puszki	1·20,	60 „	30 „
dto	z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba	bez puszki	1·10,	55 „	28 „
dto	z puszką	1·40,	79 „	34 „

Pâte Pectorale de Charles Perier à Chatel St. Denis.

Pastylki wynalazku pana Charles Perier, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Chatel St. Denis, które, niemając nic wspólnego z lekami zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, uznane zostały przez najsławniejszych doktorów francuzkich za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to kaszel, katar, grupę, duszność, chrypkę itd.

Cena pudełka 40 centów.

Skład główny tychże gatunków Herbaty, Kawy parowéj, Pastylek Periera, na całą Austryę, znajduje się u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158.

Nabyć takowych także można w Handlach: w Wieliczce u p. *Franciszki Tapfertowéj*, — w Myślenicach u p. *M. A Łowczyńskiego*, — w Wadowicach u p. *Józefa Raczeńskiego*, — w Biały u p. *Zenona Piechowicza*, — w Bochni u p. *Pawła Niedzielskiego* i *F. M. Dołkowskiego*, — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykiewicza*, — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaitteтra* i Sp. — Jarosławiu u pp. *Braci Juśkiewiczów*, — w Rozwadowie u p. *Karola Mareckiego*, — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego* i p. *Wincentego Praczyńskiego*, — we Lwowie u p. *J. H. Brühla*, — w Czerniowcach u Braci *Czuczawy i Tabakara*. (811-6-13)

Obstalunki zamiejscowe na Herbatę wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj 5 funtów, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu do całéj Monarchii austryackiéj.

Herbata, któraby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześle.

Karol Herrmann

W KRAKOWIE, Ulica Bracka Nr. 158.

Ktoby wiedział o życiu lub śmierci ***Filipa Steinera*** **16-letniego młodzieńca z Bobrowa, z komitatu Orawskiego, w górnych Węgrzech,** niechaj raczy donieść stroskanym rodzicom w Bobrowie pod adresem *Jonasza Steinera*, poczta Slaniza w Węgrzech. — Ostatni ślad tego młodziana zaginął dnia 12go czerwca r. z w Dębicy, obwodzie Tarnowskim. (1069--5)

Tylko 4 złr. wal. austr.

kosztuje cały oryginalny los do

wiekiego Losowania pieniężnego,

zaręczonego przez wolne nadmorskie miasto Hamburg,

którego ciągnienie odbędzie się **dnia 5 Października r. b.**, a które na nowo znacznie zostało poprawione.

Losowanie to zawiera w ogóle: 19.000 wygranych po marków 200.000, 100.000, 50.000, 30000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8 000, 2 po 6.000, 3 po 5 000, 3 po 4 000, 16 po 3.000, 50 po 2 000, 6 po 1,500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 i t. d.

½ losu kosztuje 2 złr. w. a.
¼ „ „ 2 „ „

Szczególne zachwalanie naszéj kolektury szczęścia byłoby zbytecznem, gdyż w tejże przypadły w ostatnim czasie największe główne wygrane po marków 100.000, 50.000, 30.000 itd., 100.000 marków ostatnim razem dnia 31 Lipca r. b.

Nasza dewiza szczęścia jest znana ogólnie: (116-2-6) T.

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga!"

Zamiejscowe zamówienia z przyłączeniem kwoty, uskuteczniamy punktualnie i dyskretnie, i przesyłamy listę ciągnienia i wygrane pieniadze zaraz po ciągnieniu.

L. S. Weinberg & C.

Banquier in Hamburg.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (871-9-)

Podpisany, przepędziwszy kilkanaście lat w zawodzie nauczycielskim, tak w kraju jako też i z powierzoną sobie młodzieżą za granicą, otwiera z dniem dwudziestym piątym b. m. i r., przy ulicy **Floryańskiej pod N. 329,** w domu Wgo **Westwalewicza Konwikt,** to jest przyjmuje młodzież mezką, uczęszczającą do szkół publicznych, pod dozór, na mieszkanie, stół i korepetycyję.

St. Kasprzycki.
(1078--3 T.)

---

30 korcy Żyta

zwanego Szampańskie, jest do sprzedania w Dembnie, korzec jeden na miejscu po 7 złr. w. a.

Zamówienia do Zarządu gospodarskiego w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko. (1070--3)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (876-6-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiebo* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

TOMASZ HENDEL,

utrzymujący od lat kilku

pensyonat dla młodzieży mezkiéj,

zawiadamia niniejszem szanownych Rodziców i Opiekunów, iż, począwszy od

dnia 1 Września 1864,

przyjmować będzie do Zakładu swego młodzież męzką, tak prywatnie uczącą się jak i do szkół publicznych uczęszczającą, zapewniając, że staraniem jego będzie odpowiedzieć pod każdym względem położonemu w nim zaufaniu. — Porozumiewać się można w jego mieszkaniu przy ulicy Brackiéj, w domu W. *Marsa*, pod L. 159. (1088-2-3) T.

Gdy Adolf recte Abraham Izrael Bett przyjmuje na siebie tytuł zastępcy i pełnomocnika spółspadkobierców śp. Izaka Bett, a obecnie wchodzi w układy o wierzytelność roszczoną do pana Władysława Jordana, za granicą bawiącego, z tych przyczyn ostrzegam osoby traktujące z nadmienionym Adolfem Bett, jako tenże nie jest od spadkobierców Izaka Bett ustanowionym zastępcą, że zatem czyny i układy przez Adolfa Bett dokonane nie mogą spółspadpobierców obowiązywać.

Kraków dnia 12 Sierpnia 1864.

(1013-5-7) **Joachim Frommer,**
w imieniu swojéj żony jako współsukcesorki.

Do przywrócenia piękności, zdrowia i młodości,

słynny w całym świecie płyn

EAU de LYS de LOHSE, MLEKO LILIOWE.

Precz z piegami, żółtemi plamami, zmarszczkami!

Przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Wydziały, ze strony Dam i Mężczyzn jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany — powraca każdéj skórze jéj młodocianą świeżość, miękkość i gibkość, ochładza, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, ukąszenia owadów, liszaje, żółte plamy, opalenie od słońca, dzióby po ospie zostałe, zmarszczki na twarzy, plamy wątrobne, chrosty — czerwoność — czerwone nosy — ospę ze spieki powstałą — opalenie — pieczenie skóry pod zaręczeniem i spiesznie.

Wielka flaszka oryginalna kosztuje 3 złr.
Pół flaszki dto dto 1 złr. 50 cent.

Prawdziwą utrzymuje: T. (1052-2-5)

w Krakowie: pan ***Józef Bartl,*** — pan ***Hegenberger,*** aptekarz pod „Złotą Koroną," — i pan ***Siedlecki,*** aptekarz pod „Białym Orłem."

CAŁA OWCZARNIA

czystéj rasy Negretti — z przeszło 1.000 owiec złożona, przez 19 lat starannego i umiejętnego chodowania doprowadzona do bezprzykładnéj u nas **obfitości wełny — pierwsze owczarnie w kraju baranami zaopatrujaca** — na wszystkich wystawach krajowych medalami obdarzona, jest dla zmiany stosunków gospodarskich do sprzedania. (995-1-3 T.

Dokładniejszych wiadomości udzieli ***Zarząd ekonomiczny w Sędziszowie,*** obwód Rzeszowski, w Galicyi.

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSA PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują pp.: ***J. Jahn, J. Göbl*** i ***J. N. Walter.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak Adam, A. Bogdanowicz, Klein i Gebhardt, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apteka pod Złotym orłem i apt. pod Złotym wem.

Składy na prowincyi mają: W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Leżajsku Maresch, — w Łancucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Wieliczce J. Wątorek, — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-16-)

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (8)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.



WIELKI SKŁAD genewskich zegarków kieszonkowych

Karola Hartl,
zegarmistrza w Wiedniu,
Stadt, Gundelhof.

Wszystkie niżéj wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Srebrne Cylindry	na 4 kamienie od złr.	11 —
dto	ze złot. brzegiem . . . od „	12 50
dto	lepsze z odskakującemi klapami . . . od „	15 —
dto	z 2ma kopertami . . . od „	15 —
Kotwicowe (Ankry),	srebrne na 13 kamieniach . . . od „	16 —
dto	lepsze na 15 kamieni . . od „	18 —
dto	z 2ma kopertami . . . od „	19 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami . . . od „	22 —
dto	angielskie z kryształowem szkiełkiem . . . od „	26 —
dto	Ankry dla panów wojskowych, Savonete . . od „	22 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami . . . od „	25 —
dto	Remontoirs, Savonette od „	36 —
Złote Cylindry	na 8 kamieni . od „	30 —
dto	ze złotą kapslą . . . od „	38 —
dto	zegarki damskie na 4 i 8 kamieni . . . od „	28 —
dto	lepsze ze złotą kapslą . od „	37 —
dto	zegarki damskie z emalią i dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieni . . „	40 —
dto	damskie Savonette, na 8 kamieni . . . od „	40 —
dto	lepsze z emalią . . . od „	48 —
dto	**Kotwicowe (Ankry)** mezkie, na 13 kamieni od „	38 —
dto	lepsze ze złotą kapslą od „	46 —
dto	Kotwicowe z podwójną kopertą . . . od „	56 —
dto	z mocnemi kopertami od 60, 70, 80, 90 do . . . „	100 —
dto	Remontoirs, z mocnemi kopertami . . . od „	150 —
Budziki	złr. 5, z zegarem . . . „	7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po . . 16, 20 i 22 złr.
Bijące godziny i półgodziny po . . 32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po . . 50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po . . . 28 i 32 „
(1054-4-12) T.

WIELKA fotograficzno-plastyczna WYSTAWA SWIATA.

Serya druga tylko do 28 b. m. trwać będzie,

jest do widzenia codziennie od godziny 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 10éj po południu,

w domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.

(855-12) Przedsiębiorcy:
Franc. Niedobity i ***A. Zeller.***

Także jest do sprzedania bardzo tanio przeszło 100 widoków stereoskopowych.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się pp. Prenumeratorom miejscowym:

„Protokół z posiedzenia połączonych oddziałów Izby handlowo-przemysłowéj."

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	98½	97½
Banknoty pol. 100 złr.	444	436
Ruble ros. za „ „	152½	149½
Talary pruskie 150	171	169
Banknoty prus. 150	89	88
Srebro nowe austr.	113¾	112¾
Dukaty austryackie	5 49	5 39
„ holend. ważne	5 48	5 38
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76 40	75 40
„ „ stare	80¼	79¼
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez kup.	256	254

Wiedeń 26 sierp. (tel.)	
5% Metaliki	71 75
5% Pożyczka narod.	79 75
Akcye banku wiedeń.	779 —
„ „ kredyt.	190 50
Losy 5% z r. 1860	94 90
Srebro	113 35
Londyn, 10 fnt. szterl.	113 75
Dukat pojedynczy	5 44

Wiedeń 25 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 60	67 50
5% Pożyczka narod.	79 70	79 60
„ Metaliki na m. k.	71 90	71 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 75	74 50
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 80	72 40
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie z. n.	76 40	75 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	94 70	94 60
„ „ „ 1864	89 60	90 50
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	128 70	128 50
„ tryest na 4½%	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
ks. Salm	31 —	30 75

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary		26 —	25 17
„ hr. St. Genois		26 50	26 —
„ miasta Budy		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein		17 50	17 —
„ hr. Keglevich		13 25	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		779 —	777 —
Zakładu Kredytowego		188 50	188 30
Żeglugi par. na Dunaju		457 —	455 —
Kolei półn. Ferdynan.		189 40	189 30
„ rządowéj fr.-a.		197⅞ —	197 75
„ zachodniéj c. El.		137 —	136 50
„ Pardubickiéj		121 75	121 50
„ Południowéj		248 —	247 —
„ Galicyjskiéj		256 25	256 —
Czerniowiec. zwpł. 25%		53 —	52 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 7	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 10	96 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 20	96 10
Hamb. 100 mark.	4	85 50	85 40
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	3	114 10	113 90
Paryż 100 frank.	4	45 30	45 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 85
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 45
„ „ obrączk.	5 45¼	5 44½
Złoto al marco	5 45	5 43
Napoleondory	9 18½	9 17½
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 40	9 38
Srebro	113 75	113 35
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 70¼	1 69¾
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 69¾
Lwów 24 sierpn.		
Dukat holenderski	5 43	5 36
„ austryacki	5 43	5 38
Półimperyał rosyjski	9 39	9 28
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 71	1 69
Listy gal. b. kup. w. a.	75 68	74 93
„ „ „ „ m. k.	79 24	78 44
Obligi indem. b. kup.	75 38	74 70

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 43	79 88
Akc. kol. gal. b. kup.	257 —	254 67
Warszawa 24 sierp.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	91 40	90 90
kupon. „	—	1 60
Listy zast. III ok. „	14 67	14 64
kupon. „	—	— 10⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 75	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	89 —	—
Wrocław 25 sierp.		
Banknoty austryac.	88⅚	88⅓
Polskie bilety bank.	81	80½
„ Listy zastaw.	—	78½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 sierp.		
Renta 3%	66 30	
Londyn 24 sierp		
Konsole	89⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*